Nr. 235 Piątek, 15 Października 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **2 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.686.

Telefon Redakcji Nr. 193. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	35 Mk
„ „ z dostawą	40 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	45 Mk
„ „ w innych państwach	60 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz nonpar. 2 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i sekcyjne po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej". Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całoi półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej przedpłaty tj. 50 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mennicą).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 11 sierpnia 1920 Nr. 12.712/8. II. mianował kierownika państwowej szkoły realnej w Sniatynie ks. Michała Borowego, dyrektorem tego zakładu.

Generalny Delegat Rządu dla Galicji przeniósł oficjała rachunkowego Edmunda Eckhardta ze Lwowa do Krakowa i przydzielił go do służby w tamtejszej Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował asystentkę pocztową Jadwigę Filipowiczową, naczelnikiem urzędu pocztowego w Pistyniu.

USTAWA

z dnia 16 lipca 1920 r.

o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym.

(Ciąg dalszy).

Zwyżki i zniżki podatkowe.

Art. 25. Stopę podatkową, podaną w art. 23 podwyższa się o 20 pro. dla podatników nieżonatych lub nieżamężnych, nie mających na utrzymaniu żadnego członka rodziny, lecz osiągających dochód ponad 12.000 marek.

Art. 26. O ile na utrzymaniu głowy rodziny, której dochód, podlegający opodatkowaniu, nie przekracza 24.000 Mk, znajduje się więcej niż jeden członek rodziny, wówczas przypadającą stopę podatkową obniża się o dwa stopnie na każdego następnego członka rodziny.

Gdyby na podstawie ulgi, przyznanej w niniejszym artykule, wypadło zmniejszyć stopę podatkową poniżej pierwszego stopnia, następuje zupełne zwolnienie od podatku.

Art. 27. Za członków rodziny w myśl artykułów 25 i 25 uważa się: małżonków, dzieci ślubne, nieślubne i przysposobione, krewnych męża i żony w linji wstępnej i zstępnej, rodzeństwo męża i żony, oraz dzieci rodzeństwa tychże.

Art. 28. Nadzwyczajne okoliczności istotnie osłabiające siłę podatkową płatników, których roczny dochód, podlegający opodatkowaniu, nie przekracza 36.000 Mk, mogą być podstawą do zmniejszenia podatku, najwyżej o trzy stopnie. Okoliczności te mogą być uwzględnione przez komisję szacunkową z urzędu lub na prośbę płatnika.

Przyznanie takiej ulgi może nastąpić niezależnie od zniżenia podatku na zasadach artykułu 26.

Miejsce opodatkowania.

Art. 29. Wymiar podatku dochodowego uskutecznia się z reguły w tym okręgu szacunkowym, w którym podatnik w dniu 15 grudnia roku poprzedzającego rok podatkowy ma siedzibę lub miejsce zamieszkania, albo, w kraku tegoż, miejsce pobytu.

Jeżeli pod tym względem wchodzi w rachubę kilka okręgów szacunkowych, wymierza się podatek w tym okręgu, w którym znajdują się podległe podatkowi źródła dochodu.

Jeżeli źródła dochodu znajdują się w kilku okręgach szacunkowych, wymierza się podatek w tym okręgu, w którym znajduje się większa część lub też główne źródło dochodu.

Postanowienia części drugiej i trzeciej niniejszego artykułu stosuje się również i w tym wypadku, jeżeli obowiązany do opłacania podatku ma siedzibę lub miejsce zamieszkania poza obszarem Rzeczypospolitej.

Naczelny nadzór i organa wymierzające podatek.

Art. 30. Ogólny zarząd sprawami podatku dochodowego, oraz piecza nad ścisłem i jednolitem wykonywaniem przepisów i rozstrzyganie kwestji spornych co do stosowania tych przepisów należy do Ministra Skarbu.

Art. 31. Ustalenie dochodów podlegających opodatkowaniu i wymiar podatku dochodowego należy w pierwszej instancji — do komisji szacunkowych, a w drugiej instancji — do komisji odwoławczych.

Ustalenie podlegającego podatkowi zysku wszystkich towarzystw i zakładów obowiązanych do publicznego składania rachunków i wymiar podatku tym towarzystwom i zakładom uskuteczniają władze skarbowe, wyznaczone przez Ministra Skarbu.

Art. 32. Ilość komisji szacunkowych, ich miejsce urzędowania obszar działalności i organizację wewnętrzną określa Minister Skarbu.

Art 33. Każda komisja szacunkowa podatku dochodowego składa się z przewodniczącego, którym jest naczelnik urzędu skarbowego lub jego zastępca, tudzież z 8 do 12 członków i tyluż zastępców, powołanych na okres trzechletni z grona płatników podatku dochodowego.

Czwartą część członków i zastępców wybierają rady miejskie w miejscu stałego urzędowania komisji, czwartą część sejmiki lub rady powiatowe, resztę zaś mianuje dyrektor właściwej Izby Skarbowej, na wniosek naczelnika urzędu skarbowego.

O ile komisje szacunkowe obejmują wyłącznie okręgi miejskie, wybory połowy członków i zastępców do takich komisji uskuteczniają jedynie Rady Miejskie, zaś drugą połowę mianuje dyrektor właściwej Izby Skarbowej, na wniosek naczelnika urzędu skarbowego.

Wybory i mianowania należy przeprowadzić w ten sposób, aby istniejące w każdym okręgu szacunkowym główne źródła dochodu o ile możności były równomiernie reprezentowane.

Art. 34. Jeżeli instytucje, powołane do wyboru członków i zastępców członków komisji szacunkowych, nie uczynią tego w terminie wyznaczonym, wówczas członków i ich zastępców mianuje władza skarbowa II. instancji.

Art. 35. Komisje odwoławcze dla spraw podatku dochodowego składają się z przewodniczącego w osobie dyrektora Izby Skarbowej lub jego zastępcy, trzech urzędników Izby Skarbowej z takąż liczbą zastępców, mianowanych przez Ministra Skarbu i sześciu członków i tyluż zastępców, z których trzech wybiera na okres trzechletni rada wojewódzka w siedzibie komisji z pośród płatników podatku dochodowego w obrębie województwa, trzech zaś mianuje na okres trzechletni Minister Skarbu, na wniosek dyrektora Izby Skarbowej, z grona płatników podatku dochodowego w obrębie województwa.

Przy wyborze i mianowaniu członków i zastępców należy mieć na uwadze, aby wszystkie kategorje dochodów były o ile możności równomiernie reprezentowane.

Stanisław Rachwał.

AWANTURA WŁOSKA.

(Z cyklu „Dawny Lwów)".

W dawnych wiekach, dzięki poparciu Dworu królewskiego i magnackich pałaców, żywa istniała łączność między Polską a Włochami. Po miastach, na Uniwersytetach włoskich całe szeregi bawiło Polaków i naodwrót Włosi bardzo chętnie rzucali swoje lazurowe niebo, dążąc do zimnej krainy Polaki.

Do XVII. wieku również i we Lwowie było wielu Włochów, którzy zapomnieli o swojej ojczyźnie, tu się pożenili, posesje nabyli i na prawo miejskie zaprzysięgli. Do Lwowa serdecznie przywiązały się całe rodziny włoskie jak; Mansi, Manfredi, Ubaldini, Ducci, Pandulfi, Bressa, Confortino, Bandinelli, Gargo Alberti, Bersiano, Massari, Vevelli, Montelupi, Alberowie, Gucci-Calvani i i. Włochem był Robert Bandinelli, który w r. 1629 zaprowadził we Lwowie stałą pocztę i zbudował do dziś istniejącą kamienicę w Rynku (róg ul. Dominikańskiej). Po Massarich, z których Antoni miał być konsulem weneckim we Lwowie, pozostała ciosowa kamienica (Rynek 14), a z nad jej wejścia dziś patrzy zdziwiony na przechodniów lewek św. Marka. Toć architekt Piotr Krasowski zbudował wieżę Katedry ormiańskiej, czarną kamienicę w Rynku (nr. 4) na żądanie patrycjuszki Zofii Hanlowej. Paweł Rzymianin wystawił cerkiew wołoską i częściowo kościół OO. Bernardynów, zostawiwszy dokończenie kościoła bernardyńskiego Ambrożemu Włochowi Przychylnemu, twórcy Zakładu św. Łazarza, ze starożytną zaś synagogą „Złotej Róży" łączy się nazwisko architekty Piotra Życzliwego. Z jednej strony byli Włosi dla Lwowa propagatorami pogodnej kultury włoskiej, z drugiej nabywali tu domy, podnosząc wysoko przemysł i handel. I nietylko każdy z nich uważał się za szlachcica, ale równocześnie za dobrego kupca i mieszczanina. Więc jechały z Włoch do Lwowa wozy pełne aksamitów weneckich, genueńskich i neapolitańskich, atłasów ze złotem i srebrem, koronek niderlandzkich, aby stale pomnażać majątek włoski.

Prócz powyższych cech dodatnich przynosili ze sobą, co płynęło w ich krwi, gorącą porywczość południową do bójek i zaporczą awanturniczości włoskiej, pochopnej i do kielicha i do szabli, która była powodem niejednego ostrego starcia i krwi rozlania. O jednej takiej awanturze we Lwowie opowiadają nam cierpliwie akta radzieckie. Do Urzędu radzieckiego przybyli w styczniu 1658 r. osobiście dwaj Włosi Augustyn Mansi i Wawrzyniec Manfredi i protestowali przeciw patrycjuszowi Dominikowi Kudliczowi następująco: „Iż pomieniony p. Dominik Kudlicz, mając jakiś dawny przeciwko J. M. Panom Protestantom zawzięty rankor, nie mogąc go na innem żadnem miejscu bezpieczniejszem i jemu sposobniejszem wykonać, uwatrzywszy w dzień św. Andrzeja Ich Mościów u zacnie sławnego J. M. P. Andrzeja Czechowicza, ławnika lwowskiego, szwagra swego, w kompanji sobie siedzących i nic złego, jako dobrego przyjaciela imieniu mu winszującego, niespodziewających się, pod pretekstem przyjaźni z J. M. P. Reinholdem Żywertem, szwagrem swym, przyszedłszy, przez wszystko posiedzenie przyjacielskie tak na Ich Mości ważył i pilnował, że przecie swego intentum dokazał. Na podziękowaniu albowiem schaty gospodarskiej naprzód czeladce J. M. P. Mansego okazje różne dawał onych słowami nieprzystojnemi despektował a postrzegszy potem, że już i sami J. M. Panowie Protestantes z izby przez sień ku domowi na ulicę się biorą, onym odedrzwi zastąpiwszy, drzwi na zamek consulto zamknąć kazawszy, naprzód J. M. Pana Mandziego w pół uchwycił, z nim się pasować począł, z płaszcza karmazynowego J. M. w pasowaniu odarł, on nogami zdeptał, samego J. Mci wprzód o mur głową, a potem wszystkiego o ziemię uderzył, uderzywszy do ziemi kolanami przycisnął. Za łeb z tej i owej strony targając, w gębę bił na najwyższą wzgardę w obliczu Panów szwagrów swych, którzy z nimi tamże byli, czynił.

Z tej bowiem okazji, gdy czeladź JM. Pana Mandziego z pod p. Kudlicza wydarła, onego bronić przed p. Dominikiem Kudliczem poczęła, JMP. Żywert, szwagier p. Kudlicza, rzekomo causa non cognita ad arma zaraz porwał się, ces dobywszy, miasto pohamowania szwagra swego p. Kudlicza na czeladnika JM. na imię Krzysztofa Hermana, który ze szpadą pańską za panem wyszedł, tak bardzo gorąco siekł i nacierał że czeladnik, młody będąc i JM. wydołać nie mogąc, do kąta ciasnego ustępując, ranę w rękę prawą prawie śmiertelną od JMP. Żywerta odnieść musiał, gdyż mu JM. pieszczol wielki i z ręką przeciął, od czego, jako człek młody, śmierć nie był zapowna, gdyby nie kuracja JMP. Medyków i MP. Chirurgów przysięgłych dosyć dobrych, odnieść musiał. Ocom nieocamowawszy się jeszcze, tenże JMP. Żywert znowu do JMP. Manfredego ztąd gołą bronią skoczył i także na JM. zdrowie tak gorąco następował, że gdyby JM. na górę, składając się bronią swą, którą mu przy samem krzyżu posiekł, nie uskoczył, bez wątpienia, żeby był albo na miejscu morderstwo zabity albo także wieszanie skalczony został.

Pan Dominik zaś Kudlicz, obaczywszy znowu JMP. Mandziego z JMP. Siestrą swą rozmawiającego, do niego skoczył i tam broniącego się p. Mandziego przez ręce p. Siestry swej i innych osób wielu ustencas będących, facta resistentia jako vir białej płci za włosy znowu targał, kudlił i jako mu się podobało despektował na większy despekt i zaiewagę JM. te słowa dokładając, mówił: „Postójcie Włoszy, nauczymy was w Polsce po polsku pić i skakać". Pan Kudlicz z panem szwagrem swym widząc, że złego siła narobili, że i czeladź posiekli, pokaleczyli, nadto zmusili Włochów pod pretekstem narażenia bezpieczeństwa udać się do prokonsula. I chociaż sami spowodowali bitkę i zamieszanie tak przedstawili sprawę przed prokonsulem, że ten rozkazał sługom urzędowym odprowadzić ich do ratusza, gdzie bez żadnego sądu zostali wrzuceni do więzienia. Ponieważ Dominik Kudlicz był powodem tego wszystkiego, czeladź ze swym szwagrem im posiekł, do szkód znacznych i do takiej zaiewagi przyprowadził, przeto przeciw niemu protestują".

Z drugiej strony Reinhold Żywert, ławnik, osobiście obwiniał Włochów przed Urzędem radzieckim w ten sposób:

„Zacnie sławny p. Reinhold Żywert, ławnik i kupiec lwowski, widząc się być bardzo niebezpiecznym na zdrowiu, a to nie dlaczego innego tylko z śmiertelnego zadania rany i w bok tak dalece pchnięcia, iż gdyby nie pilność Ich MP. Medyków i P. Chirurgów nie nastąpiła, pewnieby był od takowego czasu od poranku do wieczora żywym nie został, lecz i teraz rana go trapi i pewnie do śmierci nie zadługo przyprowadzi i życia pozbawi. A to nie z czyjej innej przyczyny tylko Panów Włochów oswiadczonych, to jest p. Augustyna Mandziego i Wawrzyńca Manfredego, także pomocników ich, dlatego przeciw nim protestuje".

Mimo razów i ran, które obie strony poniosły, awanturę całą, powstałą po dobrych i gęstych kielichach, załagodzono znów kielichami małmazji i wspólne życie dalej w grodzie lwowskim wartko płynęło.

Art. 36. Przewodniczący komisji kieruje czynnościami i jest odpowiedzialny za należyte stosowanie ustawy.

Z obrad i uchwał komisji spisują się protokoły, które następnie podpisuje przewodniczący i przynajmniej dwóch z obecnych na posiedzeniu członków.

Art. 37. Członkowie komisji odwoławczej i ich zastępcy nie mogą być równocześnie członkami komisji szacunkowej lub ich zastępcami.

Art. 38. Członkami komisji z pośród płatników podatku dochodowego mogą być jedynie osoby, posiadające pełnią praw cywilnych i politycznych.

Osoby, winne jednego z przekroczeń podatkowych z art. 99, 100 i 101 niniejszej ustawy, nie mogą być członkami komisji.

Art. 39. Mandat członka komisji gaśnie, gdy jego posiadacz traci prawo obieralności lub gdy przestaje być płatnikiem podatku dochodowego.

Art. 40. O każdem posiedzeniu komisji przewodniczący zawiadamia piśmiennie wszystkich członków komisji przynajmniej na trzy dni przed terminem posiedzenia. W ten sam sposób zaprasza się w razie potrzeby zastępców.

Do ważności uchwał komisji potrzeba oprócz przewodniczącego, obecności przynajmniej połowy członków.

Jeżeli na pierwsze posiedzenie nie zjawi się zdolna do powzięcia uchwał ilość członków, wówczas wyznacza się drugie posiedzenie z zastrzeżeniem, że na tem drugiem posiedzeniu zapadną prawomocne uchwały, bez względu na ilość obecnych.

Gdyby na drugie posiedzenie nie zjawiło się przynajmniej dwóch członków, względnie zastępców, wówczas przewodniczący powołuje takąż ilość członków z grona płatników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z frontów.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 13 października b. r.

Oddziały nasze, przełamując opór dwu dywizji sowieckich, opanowały 12 b. m. Mołodeczno.

W strefie neutralnej przed frontem trzeciej armji bandy przebranych żołnierzy litewskich grabią i terroryzują w dalszym ciągu ludność polską.

Na południowym odcinku jazda nasza po głębokim wypadzie rozpoczętym 7 b. m. wróciła obecnie z Korostenia po zdemolowaniu tamtejszych urządzeń stacyjnych i zniszczeniu mostów.

Oddziały nasze rozbiły 17tą brygadę rezerwową oraz 7mą dywizję sowiecką przyprowadzając ze sobą przeszło 12.000 jeńców, 12 dział i 40 karabinów maszynowych. Dwa zdobyte pociągi pancerne i 4 tanki z powodu niemożności wywiezienia zostały wysadzone w powietrze.

Naczelne Dowództwo Sztabu Generalnego,

Ukraińskie Biuro Prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 11 b. m.:

Wojska ukraińskie gen. Pawlenki zajęły po zaciętej walce stację kolejową Semki i maszerują na Berdyczów. Miasto zostało opuszczone przez władze sowieckie i wojska czerwone. W kierunku na Winnicę natknęły się wojska ukraińskie na silne oddziały bolszewickie. Pojmani jeńcy opowiadają, że bolszewicy przygotowują wielką ofenzywę przeciwko armji ukraińskiej.

Lwów, dnia 14 października.

Pokłosie z czasu wojny bolszewickiej.

II Przechodzi następnie List pasterski do jednej jeszcze bolesnej rany. Część duchowieństwa wyjechała w ostatnich tygodniach ze swoich parafij. Niektórzy kapłani opuścili swoje siedziby, bo sam lud o to błagał. Inni wyjechali w warunkach smutniejszych, ustąpili nie tylko przed bolszewikami, ile przed własnymi parafjanami. Gdy bowiem bolszewicy zaczęli zbliżać się do naszych granic i gdy w miarę tego pieniądz polski zaczął tracić na wartości, parafjanie, poduszczeni przez ludzi innej wiary, zaczęli odgrażać się swojemu proboszczowi, że to on nawoływał ich niedawno do wymiany koron austrjackich na marki polskie, do podpisywania pożyczki polskiej i do wstępowania w szeregi wojska polskiego. „My księdzu tego nie zapomnimy, iż przez księdza zubożeliśmy i gdy przyjdą bolszewicy, w niczem mu nie dopomożemy".

Uwierzyć prawie trudno, że tacy parafjanie znaleźć się mogli. Więc i kto? Ci sami, co nie żałowali krwi i grosza dla dawnych obcych rządów, teraz nie wstydzili się brać za złe swojemu duszpasterzowi, gdy tenże im przypominał: „Oddajcie Państwu polskiemu, co się Państwu należy, a Bogu, co się Bogu należy!" Przecież Polska wolna, niepodległa, samorządna, to rzecz wielka i bardzo wielka, więc też coś, a nawet dużo, przynajmniej na początek swoich obywateli kosztować musi i największych ofiar jest warta.

Na szczęście w tych smutnych czasach było też wiele stron jasnych, czynów dodatnich, dobrych.

Jako zjawisko najradośniejsze w chwili gdy wróg stanął już u bram Warszawy, kiedy chodziło o to, żeby być lub nie być, podnieść należy przebudzenie, opamiętanie się poważnionych umysłów. Groza chwili połączyła, zespoliła nas wszystkich.

Rada Obrony Państwa rozesłała wici po wszystkich naszych ziemiach i na jej wezwanie ruszyły wsie i miasta, zgłaszać się poczęli w szeregi narodowe ochotnicy. Zbiegostwo z pod sztandarów bojowych nabrało znowu znamienia hańby i stało się prawie wyjątkiem. „Polska — rzec można za poetą — zamieniła się w straszne działo, nabite sercami naszemi".

Równocześnie nastąpił w narodzie zwrot do Pana Boga. Imię Boże zjawiło się w rozkazach wodzów. Na sztandarach licznych dywizyj zawiadział obraz Najświętszego Serca Jezusowego z napisem: „W tym znaku zwyciężysz! — a z drugiej strony znak Orła Białego i wizerunek Matuchny Jasnogórskiej. Hasłem bojowym stał się okrzyk: „Bóg tak chce;" Także poza Warszawą podwojono i potrojono modlitwy. U nas we Lwowie odbywały się nowenny, adoracje nocne, komunje dzieci.

W tym czasie znalazł się też u nas cudowny obraz Pana Jezusa Milatyńskiego. Jak niegdyś Jezus był uchodźcą przed Herodem do Egiptu, tak teraz, gdy hordy bolszewickie nacierały na Milatyn, usunął On się na chwilę do Lwowa, dzieląc los tułaczy swojego ludu.

Na pomyślny skutek uzgodnionej woli społeczeństwa niedługo czekaliśmy. Żołnierz, widząc, że na polu bitwy towarzyszy mu serce całego narodu, odnalazł, skrzepił się na duszy. Głos powszechny wołał doń: „Musisz zwyciężyć!" I, stawszy się żołnierz nasz posłusznym aż do śmierci, zwyciężył. Wsparty mocą Bożą dokonał cudu nad Wisłą i cudu pod Lwowem. Ocalił Ojczyznę i obronił świat chrześcijański.

Z chwilą opamiętania się sumienia narodowego i przyjęcia się wszystkich poczuciem odpowiedzialności za całość Państwa, zwiększyła się też ofiarność na rzecz dobra publicznego. W miastach i wsiach ludzie pojedyncze i całe gminy podpisują coraz częściej pożyczkę polską, składają coraz chętniej złoto i srebro na podkład waluty polskiej. Nie znaczy to, że już wszyscy uczyniliśmy w tym względzie wszystko, co każdy uczynić powinien. Ale w każdym razie objaw to dodatni, że coraz więcej jest ludzi, którzy rozumieją, iż podłem jest, chcieć tylko brać od Państwa, a nic nie dawać.

I to warte upamiętnienia, że w ostatnich czasach pogłębiło się w społeczeństwie zrozumienie obowiązku usilnej, wytrwałej, wydajnej pracy. Z radością czytaliśmy, iż znaleźli się u nas robotnicy, którzy do obowiązkowej pracy ośmiogodzinnej dodali z dobrej woli jeszcze jedną godzinę, a pieniądz w tej godzinie zapracowany ofiarowali na Skarb Polski.

Piękny przykład dało również duchowieństwo.

W Mińsku pasterz diecezji kazał wyjechać wszystkim swoim kapłanom, aby ich nie wymordowali bolszewicy, a sam został na posterunku z jednym tylko klerykiem. Pod Warszawą kapelan Wojsk ochotniczych ks. Ignacy Skorupka szedł z krzyżem w ręku na czele oddziału, zachęcając: „Naprzód wiara, choćby po moim trupie, naprzód, do zwycięstwa!" Padł przeszyty kulą nieprzyjacielską, ale pułk jego zwyciężył.

W naszej diecezji kapłani ofiarowali godziny wolne od zwyczajnych zajęć na obsługę chorych żołnierzy w szpitalach zakaźnych.

* * *

Oto pokłosie ciemnych i jasnych czynów, zjawisk z naszego życia narodowego doby ostatniej. Jest śniedź, kąkol, ale jest i złota przeniczka. Zawiniliśmy wszyscy, prawie wszyscy rzuciliśmy się też na ratunek zagrożonej Ojczyźnie. Drogo opłaciliśmy nasze winy. Od nas zależy, aby nieszczęście więcej się nie powtórzyło. Ocaliła nas wiara i patrjotyzm. Nie tylko jednak w chwili wielkich wstrząśnień bądźmy zgodni, ale stale bądźmy jednem sercem, jedną duszą w Bogu i w Ojczyźnie. Nie traćmy czasu na narzekania, bo można i trzeba użyć go lepiej, mianowicie ku odbudowie tego, co wojna zniszczyła. Wzywa nas do tej odbudowy Bóg wołają o nią z za grobów ci nasi najlepsi co za wiarę i za Ojczyznę życie dali. Idźmy za tym głosem!

Z kolei List zwraca się do strat poniesionych w lwowskiej archidiecezji przez duchowieństwo w ciągu dwu lat ostatnich. Około stu kapłanów zmarło, przeważnie na tyfus i na inne choroby zakaźne. Teraz bolszewicy zamordowali trzech kapłanów i jednego klerika. Przeszliśmy głód chleba powszedniego, gotów na nas spaść jeszcze głód słowa Bożego. Brak przez dłuższy czas kapłanów stałby się klęską narodową. Więc odzywa się Najprz. ks. Arcybiskup do wiernych: Módlcie się po wszystkich domach waszych usilnie, wytrwale, aby Wam Bóg dał licznych, dobrych Ojców duchownych.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Nadzieja żniwa jest w nasieniu. Tylko z dobrego nasienia, wyrastają zdrowe, pełne kłosy. Obok modlitwy, nawołuje Arcypasterz, starajcie się przykładem życia świętego przygotować świętych synów, którzyby umieli przestawać na małem i jako kapłani pracą ofiarną, niestrudzoną zapracowywać się i na śmierć dla zbawienia dusz nieśmiertelnych.

Wymodleni, wychowaniem chrześcijańskiem należycie przysposobieni, niech przychodzą ci synowie wasi, włościańscy, robotników, warstw oświeceńszych, jak najliczniej do apostołowania w diecezji na chwałę Bogu i na wielki pożytek wszystkim stanom.

Po podpisaniu rozejmu.

Polska Rada narodowa ziemi białoruskiej ogłasza protest przeciwko warunkom preliminarjów pokojowych, ryskich. Protest swój motywuje tem, że warunki te odcinają od Rzpltej część kresów białoruskich, oddając półtora miljona Polaków na łup dziczy bolszewickiej. Polska Rada narodowa ziemi białoruskiej oświadcza, że zgoda Polski na takie przeprowadzenie granic jest rozbiorem Polski.

Kurjer Warszawski pisze: Dnia 12 b. m. podpisano w Rydze deklarację pokoju między Polską a Rosją sowiecką. Jestto data, w której drogą umowy między bezpośrednio zainteresowanemi stronami, wytknięto po raz pierwszy linję zasadniczą przyszłej granicy Polski. Faktem jest, że zasadę porozumienia tylko z naszej strony zastosowano. Ze strony przeciwnej decydującym był tylko pierwiastek przemocy, bo gdyby nie musiała ona ulec wobec siły militarnej, „porozumienie" wypadłoby zupełnie inaczej, albo nie byłoby go zupełnie. To wzgląd dominujący w obecnej wartości pokoju, który Polska zawiera. Musimy więc przedewszystkiem wyzyskać go dla wewnętrznego wzmocnienia, a zarazem nie oddawać się zbytniej ufności i czekać.

Kurjer Poranny pisze: Moskwa niestety nie przestaje być złym sąsiadem. Zarzuca wojnę otwartą z nami, nie zarzuca nieprzyjaźni. Polska w tym stanie rzeczy ma wszelkie powody do bezwzględności jak najdalej idącej. Pokój mimo zwycięstw naszych był dziełem koalicji. Wiemy doskonale, że trwałość tego pokoju jest bardzo problematyczna warunki mierzyliśmy jednak miarą własnych, konieczności. Konieczności tych bronić m.

W domu niewoli.

(WSPOMNIENIE).

Dzień 15-go października 1917 r. stuletnia rocznica śmierci Kościuszki, to była data przełomowa w dziejach polsko rosyjskich stosunków. Wprawdzie Rząd Tymczasowy znacznie wcześniej zaznaczył swą zgodę na suwerenność Polski, podkreślił to, mianując A. Lednickiego prezesem Komisji Likwidacyjnej dla spraw polskich, dając Polakom z austrjackiego i pruskiego zaboru równe prawa z ich braćmi, rosyjskimi poddanymi, ale to były rzeczy do pewnego stopnia w sferze teorji. W pamiętną rocznicę tę odrębność Polski sankcjonowano zewnętrznie i w obec świata. Trzeci Maj nie mógł się jeszcze stać takim ważnym dniem, myśmy sami obchodzili go nieśmiało, nie strząsnęliśmy się z pod bliskiego carskiego panowania, 15 października, czuli to wszyscy wygnańcy, musiał się stać manifestacją.

Rzecz prosta, że Moskwa, mająca najliczniejszą naszą kolonję, wiedziała, że na jej barkach spoczywa cała uroczystość. To też nabożeństwo miało charakter niemal historyczny. Rzesze uchodźców zalały kościół — przewódcy ich duchowi, trzymali straż u trumny, jako łącznik z tradycją, krajem i przyszłością. Grali oni zarazem rolę gospodarzy domu. Do kościoła bowiem oficjalnie przybyli delegaci Rządu Tymczasowego i ambasadorowie państw sprzymierzonych lub neutralnych, którzy w stolicy przebywali.

Z jakim pietyzmem, Polacy na obczyźnie, szczególniej ci, co Rosję oddawna zamieszkiwali zabierali się do uczczenia tego narodowego święta, miałam przykład na Saratowie. Dom polski postanowił wziąć na swe barki cały ciężar obchodu, chodziło o to, by naprawdę wypowiedzieć się swobodnie w chwili, gdy nakoniec można to było uczynić. Więc najpierw nabożeństwo w katedrze. Bodaj czy nie powołano do życia specjalnej sekcji dla zajęcia się tą sprawą! Polacy w Rosji nie znali tego rodzaju uroczystości, prosili więc na mistrzów ceremonji „austrjaków", bo ci przedewszystkiem na tych rzeczach się rozumieli. Sam widok szabli na trumnie łzy wyciskał, na niej barwiła się rogatywka ze strusiem piórem. Zdaje mi się, że z braku jakiejś pamiątkowej, wzięto szablę u któregoś z oficerów... Potem nastąpiły odczyty i pogadanki o Kościuszce. Odbywały się one w szkołach, w przytułkach. Wieczorem śmietanka towarzyska zebrała się w Domu Polskim.

Dzień ten miał jedną bardzo miłą stronę, zbliżył do nas oficerów jeńców austrjackich. Panowie ci dotąd żyli zupełnie odosobnieni, zamknięci w swych czterech ścianach, gdzie jedni uczyli się gorliwie języków, inni tyleż energji wkładali w robienie tutek, a inni tylko rozpaczali. Rzadko ktoś z Polaków dostawał pozwolenie na odwiedzanie ich, o zbliżeniu na spacerach mowy być nie mogło, pozostawał kościół. Niedzielna msza dla pobożnych była chwilą modlitwy, największej jednak ateusze też na nią uczęszczali, traktując ją jako *partie de plaisir*.

Niestety o *przegląd ie katolickim*, mowy nie było, bo o sumie nie można marzyć rano, spotykało się tylko co poważniejsze więc co starsze damy. Na 17 października władze opiekuńcze dały się ugłaskać. Któryś z wpływowych panów (bursuje wówczas byli jeszcze wpływowi) upewnił naczelnika więzienia, że on wie kto był Kościuszko i zechce pozwolić go uczcić. Oźnownik miał czapkę i mruknął uprzejmie: „Toczno taka", dał „rozreszenie" na udział we mszy i nawet na pojście wieczorem na dwie godziny „w wasz klub". Naturalnie o zwycięstwie z pod Racławic nic nie wiedział, był to bowiem człek z nad Wołgi, cichy i spokojny. Co innego gdyby się trafiło na „obrusitiela" z prywislańskiego kraju pomnry na instrukcja swych starszych, że to buntowszczyk, byłby pewno nieubłaganym.

Waleczni obrońcy Przemyśla, większość jeńców stamtąd się rekrutowała, pod opieką jednego żołnierza wyruszyli na Soborną Po dwu blisko latach odosobnienia od ludzi, życia, zobaczyli, że to życie idzie normalnie, a ludzie się często śmieją. Co się wtedy działo pod szaremi, niebieskiemi i bronzowemi mundurami, niewiem, słyszałem tylko parę bardzo rzewnych i współczujących zwierzeń serduszek panieńskich, skłonnych opuszczonym nieść pociechą. Ale o zwierzeniach panieńskich się nie mówi...

Programy wieczorów Domu Polskiego miały wiele zalet, ale jedną wielką wadę — były bardzo długie. Trudno, każdy z nich były zarazem nie oficjalną rewią sił artystycznych, popisem głosów, piór i palców...

Już była spóźniona pora, gdy umilkły ostatnie oklaski. Jednak nie chcieliśmy naszych nowych, miłych gości puścić, zatrzymaliśmy ich na kolację... Stupajka ujrzawszy dawno niewidziany kieliszek wódki, zrobił dań słodkie oczy, a gdy dostał jeszcze i drugi i trzeci, poszedł spać do garderoby, małe się troszcząc co jego pupile robią. Skończyło się na tem, że oni sami musieli mu przypominać o jego obowiązku, by ich odprowadził do domu i oddał odpowiednim władzom.

A tymczasem z dużej sali poznikały rzędy krzeseł, przez środek ustawiono długi stół, przy którym zasiedliśmy do wieczerzy.

Odtąd nowym trybem potoczyło się życie Domu Polskiego i całej polskiej kolonji. Do grona ludzi zmęczonych życiem tułaczem, zniechęconych do bezowocności swej pracy społecznej czy narodowej, wiecznych pessymistów, nie umiejących już się bronić przeciw nostalgji, przyszedł element świeży, nowy, przyszli prawdziwie więźniowie i wygnańcy, dla których miraż ojczyzny, zamknięty w małym Domu Polskim, już był drogim i miłym, skazani na przymuszoną bezczynność, poczuli potrzebę wyładowania swych sił, zużycia swych zasobów. Wegetując w ostatnich miesiącach życie polskie w Saratowie nagle ożywiło się i zabłysło jasnym blaskiem — poraz ostatni. Gdy obchodzono rocznicę powstania listopadowego przemawiał nowy prelegent świetnie odmalował tragedję 31 r., prof. Tadeusz Witwicki, dnia tego odegrano też sztukę p. K. Królińskiego p. t. „Z tamtego świata". „Szopka krakowska" odbyła się przy wybitnym współudziale nowych członków Domu Polskiego, przegrywał jej prof. Gayczak. Ostatnia tułacza uczta wigilijna zgromadziła liczny zastęp gości. Łamano się opłatkiem w nadziei, że następny spożywać będziemy w wolnej Polsce.

Aurelja Wyleżyńska.

simy z całą siłą wobec każdego, kto nie chciałby się z nami liczyć. Jakkolwiek będziemy oceniali traktat ryski, dowiedliśmy w każdym razie, że Polska umie z nieprzyjacielem dawać sobie radę.

Z Rady Ministrów.

Wczoraj przedpołudniem Naczelnik Państwa przybył do prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył dłuższą konferencję z premierem Witosem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, konferencja ta wywołaną została przez wczorajszą wizytę w Belwederze przedstawicieli ententy p. Panafieu i ambasadora angielskiego. O godzinie 12 w południe rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów w obecności Naczelnika Państwa. Przedmiotem narad była podobno sprawa wileńska. Przebieg obrad jest ściśle poufny.

W Belwederze.

W Belwederze odbyła się ceremonja wręczenia przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza krzyżów orderu Virtuti Militari szefowi francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Henrysowi oraz następującym oficerom misji: generałowi-brygadjerowi Pilletowi, gen.-bryg. Durandowi, pułk. Faury'emu, podpułk. Soirowi, podpułk. Eyraud'owi, podpułk. Happe'mu i majorowi Mazeratowi. Na uroczystości obecny był minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny francuski p. Panafieu z sekretarzem poselstwa p. Spretter, Minister spraw zagranicznych Sapieha, dyrektor protokołu M. S. Z. Przeździecki, szef sztabu generalnego generał-por. Rozwadowski, Minister spraw wojskowych generał-por. Sosnkowski.

Naczelnik Państwa zwrócił się do oficerów francuskich z następującem przemówieniem:

Niegdyś, w czasach dość oddalonych, lecz jednakże bliskich naszemu sercu, widziano przeciągające przez ulice naszych miast i miasteczek wielkie armje cudzoziemskie. Widziano kawalerzystów prowadzonych przez wodza lśniącego od karmazynów i szamerunków, widziano pokrytych bliznami piechurów, rozkochanych w swoim Wodzu niemal z kobiecem uwielbieniem, widziano przezornych artylerzystów i pracowitych saperów. Wszyscy szli z daleka, z dalekiej kochanej Francji, weseli, beztroskliwi, szli umierać, gdy padło, za wielkość swej Ojczyzny, za sławę swych sztandarów. Lecz wśród tej masy ludzi nieznanych widziano na piersiach niejednego z rycerzy mały krzyżyk, dobrze znany wszystkim, określający najwaleczniejszych z pośród walecznych obrońców Ojczyzny polskiej. Wśród tłumów, oglądających wspaniały przemarsz, rozumiano wówczas, że można umierać za Francję, broniąc Polski, że można pracować dla Francji, zabezpieczając szczęście Polski. Oto, panowie, piękne tradycje, które rad jestem odnowić dziś, nadając wam krzyż orderu Virtuti Militari, za wasz żołnierski trud w szeregach armji polskiej podczas ostatnich walk dla obrony mego narodu. Następnie Naczelnik Państwa przypiął krzyże Virtuti Militari generałowi Henrysowi i wymienionym wyżej oficerom misji francuskiej.

Orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", a potem „Marsyljankę". Kompanja honorowa sprezentowała broń, poczem przedefilowała przed Naczelnikiem Państwa i odznaczonymi oficerami francuskimi.

Podczas obiadu, wydanego przez Naczelnika Państwa na cześć nowo mianowanych kawalerów orderu *Virtuti Militari*, Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie:

„Z największą radością przychodzi mi dziś złożyć hołd Francji, przyjaciółce oddanej mego kraju, niezmiennie wiernej tak w ciężkich godzinach próby jak i w chwili zwycięstwa. Polska, której stała dążność do niepodległości, została potężnie poparta wiekopomnem zwycięstwem armji francuskiej odczuwa zawsze, że związki, łączące ją z Francją, nie są tylko wyrazem korzyści, polegających jedynie na wzajemnych interesach materjalnych, lecz są tymi serdecznymi węzłami, które związują nasze serca z wielkim i sprzymierzonym narodem. Zasłużony i wybitny mąż, który dzięki szczęśliwemu wyborowi Zgromadzenia Wersalskiego, ma kierować losami Francji, symbolizuje — że się tak wyrażę — w sposób doskonały przyjaźń francusko polską. Polska czerpała z instytucji, stworzonych przez genjusz francuski w celach pokoju, budowanych pracą licznych wieków, natchnienie i wzór dla nadania nowego kierunku życiu mego narodu. To też pięćdziesięciolecie trzeciej Republiki wzbudziło w Polsce wszystkie wspomnienie ścisłej i dawnej wspólności w dziedzinie życia politycznego i intelektualnego. Krzyże orderu *Virtuti Militari*, nadane dziś oficerom armji francuskiej, tym, którzy mężnie narażać się umieli w chwili niebezpieczeństwa, grożącego naszej Ojczyźnie, będą, mam nadzieję, świadectwem wzajemnej solidarności i uznania, złożonego Wam przez naszą armję, świadectwem sympatji, którą po wieczne czasy będzie odczuwać dla Was, moi panowie, cały naród polski. Wznoszę mój kielich na cześć prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej i bohaterskiej francuskiej armji".

Generał Henrys odpowiedział w te słowa:

Panie Naczelniku Państwa! Proszę mi pozwolić podziękować w imieniu oficerów francuskich, których Pan łaskawie zaprosił do swego stołu, za wielki zaszczyt, jaki nas spotkał przez otrzymania z ręki Pana krzyżów *Virtuti Militari* Będzie on dla nas drogą pamiątką wielkich chwil, które przeżyliśmy niedawno u boku sławnej armji polskiej. Zapamiętamy sobie również słowa Pańskie, wiążące nas z tak Panu drogiemi tradycjami napoleońskiemi. Czyż po roku 1807 nie widniały na listach kawalerów *Virtuti Militari* nazwiska oficerów francuskich obok nazwisk oficerów polskich?

Nazwiska Davouta obok Poniatowskiego, zacieśniają jeszcze mocniej nierozerwalny węzeł przyjaźni, łączący obie nasze armje Opuszczam armję polską w chwili jej pełnego powodzenia i sławy Od roku śledzą wszystkie jej postępy, wszystkie wysiłki, borykające się z trudnościami wszelkiego rodzaju, zaopatrzoną w niedostateczne środki, armję, która tworzyła się i organizowała wśród walki, a mimo wszystko doszła do zwycięstwa. Obecnie otwiera się dla niej nowa faza.

Potrzeba będzie umocnić dzieło dokonane i ubezpieczyć przez silne i trwałe organizacje, które dotychczas były tylko tymczasowe.

W tem zadaniu, wymagającem dłuższego czasu, może Pan liczyć na całkowity udział oficerów misji francuskiej w Polsce. Z daleka jak i z bliska będę śledził z jak największem zainteresowaniem postępy armji polskiej i z największą sympatją. Jestem pewien, że ta armja stanie się tem silnem jądrem, dookoła którego Polska zjednoczona stanie się narodem mocnym i potężnym, jakim ją rzeczywiście widzieć pragniemy.

Wznoszę mój kielich na cześć Pańską, Panie Naczelniku Państwa, na cześć Armji Polskiej i Narodu Polskiego.

Po zajęciu Wilna.

Zajęcie Wilna było wielką niespodzianką dla państw zachodnich. Anglja i Francja od dawna przestrzegały Polskę, że marsz na Wilno wytworzyłby wielkie trudności polityczne. Spodziewają się, że Polska nie uzna zamachu dokonanego przez nieregularne wojsko i wyda zarządzenia celem wycofania tych wojsk z Wilna. Sytuacja komplikuje się wskutek wyrażonego w dniu 8 września przez komisję sejmową dla spraw zagranicznych życzenia wcielenia do Polski terytorjum wileńskiego.

Echo de Paris donosi o żywej wymianie zdań między rządem francuskim i angielskim w sprawie wypadków wileńskich. Uważają, że Polska nie ponosi odpowiedzialności za owe wypadki, Polska otrzyma jedynie notę, doradzającą jej umiarkowanie w sprawie granic

Polski Minister pełnomocny w Paryżu oświadczył francuskiemu prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych, że Rząd polski nie solidaryzuje się z akcją gen. Żeligowskiego. Leygues natychmiast zawiadomił o tem przewodniczącego Rady Ligi narodów p. Leona Bourgeoisa, ten zaś wysłał niezwłocznie do pułkownika Hardigny'ego, szefa znajdującej się w Polsce komisji Ligi narodów depeszę z żądaniem, aby zasięgnął bliższych informacji o stanowisku zajmowanem przez Rząd polski w tej sprawie.

Jak wiadomo, dalszy ciąg rokowań polsko-litewskich miał się rozpocząć dziś w w Oranach. W tym celu wyjechała wczoraj do Oran komisja polska, która jednakże w drodze otrzymała wiadomość, że delegacja Ligi narodów, która udała się do Wilna, celem zbadania tam stosunków litewsko-polskich życzy sobie przed rozpoczęciem rokowań porozumieć się z naszą delegacją w Grodnie. Komisja polska przeto zamiast do Oran, udała się do Grodna, gdzie ma się spotkać z komisją Ligi narodów. Prawdopodobnie obie komisje wrócą do Warszawy, celem odbycia wspólnych narad.

Strajk kolejowy.

Warszawski strajk kolejowy trwa dalej pomimo wszelkich zabiegów Ministerstwa koleji dr. Bartla. Sprawa zlikwidowania strajku była przedmiotem obrad Prezydjum Rady Ministrów. Ostatecznych rezuliaców wspólne pertraktacje nie dały, jest jednak nadzieja, że w najbliższym czasie kolejarze powrócą do pracy wobec tego, że Rząd przyjął ich główne żądania.

Jednocześnie zaś centralny komitet wykonawczy PPS. wydał odezwę do ludu pracującego miast i wsi, w której zarządza strajk powszechny na 18 b. m. jako protest przeciw koncepcji dwuizbowości Sejmu.

Oświadczenie Benesza.

Przedstawiciel *Matina* w Lucernie przytacza oświadczenie dr. Benesza. Na twierdzenia niemieckie, wyrażone w licznych pismach szwajcarskich, jakoby dr. Benesz był wrogiem sojuszu między Czechosłowacją a Polską, oświadczył dr. Benesz, że podjął wszelkie usiłowania jeszcze w Paryżu i w Spaa; celem jak najszybszego załatwienia sporu między Polską a Czechosłowacją o Cieszyńskie i przywrócenia przyjaznych stosunków między tymi krajami.

Benesz stwierdza, że żądania czeskie sformułowane w chwili zwycięskiej ofenzywy polskiej na Kijów, pozostały niezmienione, gdy szczęście odwróciło się od Polski. Rząd czeski byłby obecnie szczęśliwy, gdyby mógł Polskę zaliczyć do członków małej ententy.

Wrangel.

Dzienniki paryskie donoszą, że położenie rządu Wrangla znacznie się w ostatnim czasie wzmocniło, że armja jego jest obecnie dobrze wyekwipowana i że jest w stanie nietylko skutecznie stawić czoło każdej ofenzywie bolszewickiej, ale że poczyniła także w w ostatnich tygodniach znaczne postępy. Przypływ ochotników do gen. Wrangla jest znaczny. W czasie od 5 do 25 z. m. przeszło do armji gen. Wrangla ponad 23.000 kozaków dońskich i kubańskich. Przedstawiciel Wrangla traktuje z firmami francuskiemi w sprawie zakupna większej stacji radjotelegraficznej dla Krymu, aby mieć szybkie i niezakłócone połączenie z państwami zachodniemi.

List otwarty

kapelana Polskiej żeglugi morskiej.

Rodacy!

Niesiemy dobrą nowinę, że Towarzystwo Polskiej żeglugi morskiej, czysto pol. instytucji zawiązane w r. 1918 przez polskich robotników, przy poparciu p. Paderewskiego zapuściło głęboko swe korzenie; albowiem po całych Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii, zawiązały się komitety lokalne T. P. Ż. M. której biura główne mieszczą się pn. 1777 Broadway New York, N. Y.

Celem Towarzystwa jest niesienia wszelakiej pomocy Polsce, a urzeczywistnienie całkowitego programu naszego jest już bardzo bliskie. Dlatego też całe wychodźtwo polskie jest z nami, usilnie nas popiera, gdyż zrozumiało, że czysto polska żegluga morska jest dla Polski rzeczą pierwszą.

Począwszy od poselstwa Polskiego w Washingtonie, rządu Amerykańskiego, a skończywszy na organizacjach naszych, wszyscy już należycie cenią nasze wysiłki, a wszyscy postawieni na czele naszego Towarzystwa pracują dzielnie i chcemy, aby ogół w Polsce publicznie się dowiedział co czynimy i razem ocenił nasze w tym kierunku wysiłki.

Idźmy śmiało naprzód! Cóż mamy dalej czynić? Przedewszystkiem musimy się organizować na wychodźtwie, mając wolniejszą głowę od kłopotów, tak sądziliśmy zawsze. Nadto środki tutaj zawsze się znajdą na budowę wielkiej żeglugi polskiej, podczas gdy Polacy w Ojczyźnie muszą się ratować od głodu i chłodu, oraz łożyć ofiary na armię obronną.

Dlatego prosimy do nas pisać, czego od nas z Polski się najwięcej spodziewacie, a my w imieniu Waszem, w imieniu prawdziwego Polaka, odzywać się tu będziemy do publiczności, wśród której tak skutecznie pracujemy.

Zwracamy się również do całego duchowieństwa, organizacji społecznych i narodowych, wogóle całego narodu, aby sprawę czysto polskiej żeglugi morskiej poparto w decydujących organach naszego Rządu.

Na czele naszego Towarzystwa stoją Polacy, tylko ludzie wielce zasłużeni Ojczyźnie, odpowiedzialni, doskonali fachowcy w żegludze i wysoko cenieni przez społeczeństwo polsko-amerykańskie.

Co Was tam boli, to my tutaj odczuwamy i pragniemy dopomódz Ojczyźnie czem kto może i potrafi.

Czołem dzielnej Ojczyźnie!

Ks. Józef P. Chodkiewicz,
proboszcz-kapelan Tow. Pol. żeglugi morskiej
1777 Broadway, New-York, N. Y.

(W dziale Gospodarstwa podajemy sprawozdanie Tow. Pol. Żegl., z którego czytelnicy nabrać mogą należytego wyobrażenia o doniosłych celach i dzisiejszym stanie tej instytucji. — *Przyp. Red.)*

KRONIKA.

Lwów, 14 października 1920.

Kalendarz.

Piątek, 15 października.

Rzym. kat.: Jadwigi i Teresy.
Gr. kat.: Kypryana.
Słowiański: Długosława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 23, zachód słońca o godzinie 5 minut 12.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 stopni.

— Obchód drugiej rocznicy uwolnienia Krakowa. W sali konferencyjnej magistratu odbyło się 11 b. m. wieczorem posiedzenie komitetu, który ma się zająć urządzeniem uroczystego obchodu drugiej rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod panowania austrjackiego. Komitet uchwalił odbyć uroczystość w niedzielę 31 października. O godzinie 10 rano zostanie odprawione w Marjackim kościele nabożeństwo, na które prócz reprezentantów władz i stowarzyszeń zaproszeni będą uczestnicy pamiętnego dnia. Po nabożeństwie pochód muzyki wojskowej, kompanji honorowej, tudzież uczestników nabożeństwa, uda się około rynku na odwach, gdzie delegat komitetu wygłosi odpowiednie przemówienie. Na zakończenie odbędzie się tradycyjna zmiana warty z udziałem muzyki kolejowej i pod sztandarem stowarzyszenia „Gwiazda". Popołudniu urządzi się szereg wykładów dla ludności cywilnej i wojskowej, przedstawiających znaczenie i przebieg oswobodzenia ziem polskich z pod zaboru państw obcych.

— Zapłata za rekwizycje. Podaje się do publicznej wiadomości, że zapłatę za wszelkie rekwizycje, poparte bądź to formalnymi, bądź też nieformalnymi kwitami, dokonane przez oddziały Wojska Polskiego, lub oddziały sprzymierzone na terenie D. O. G., Lwów, od 1 lipca 1920, wypłaca Intendantura Okręgu Generalnego Lwów.

Za rekwizycje poparte tylko poświadczeniami świadków Zarządu gminnego, lub Starostwa, wypłaca Intendantura O. G. Lwów chwilowo tylko zaliczki w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, wypłata reszty nastąpi po przeprowadzonych dochodzeniach i ustaleniu wysokości odszkodowania.

Uprasza się zatem wszelkie pretensje o odszkodowanie przesyłać zapomocą listów poleconych do Intendantury O. G. Lwów, Ochronek 4, lub zgłaszać je osobiście w referacie prawno rekwizycyjnym Intendantury O. G. Lwów, Ochronek 6, codziennie od godziny 11 do 14.

Od orzeczeń Intendantury O. G. Lwów przysługuje poszkodowanym rekwizycją, o ile by czuli się w swych prawach pokrzywdzeni prawo odwołania do Okręgowej Komisji rekwizycyjnej przy D. O. G. Lwów, w przeciągu jednego miesiąca.

Zaznacza się wyraźnie, że za wszelkie rozmyślne mylne zapodania, lub usiłowanie uzyskania większego odszkodowania nad rzeczywistą wartość, będzie deponent pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

— Nowy urząd celny w Małopolsce. Na podstawie porozumienia z władzami czesko-słowackiej republiki został nowo-kreowany urząd celny, umieszczony w Mesölaborcz na terytorjum czesko-słowackiem (naprzeciw Łupkowa) i rozpoczął już urzędowanie. Nowy urząd celny odbiera pocztę w Łupkowie starym.

— Na fundację gen. Rozwadowskiego dla wdów i sierót po obrońcach kresów wschodnich złożyła hurtownia aptekarska „Ozon" we Lwowie, z okazji otwarcia lokalu, na ręce szefa sanitarnego D. O. G. kwotę 2.000 Mk.

— Wyjazd na wschód. Z dniem 1-go października b. r. zostaje ruch osobowy na terenie w 6 Armji otwarty. Przepustki wydawane przez władze administracyjne, opiewające na przejazd na wschód od linji stacji kontrolnych t. j. Kamionka strumiłowa — Krasne — Potutory — Zawałów — Niżniów — Horodenka muszą być zaopatrzone w wizę oddział III, 6 Armja.

W tym celu zostają utworzone Ekspozytury Referatu ruchu Sekcji defenz. Oddział II. 6 Armii z siedzibą we Lwowie i Niżnie wie. Przepustki niezaopatrzone w wizę jedni z tych ekspozytur podlegają konfiskacie. Rozporządzenie powyższe nie tyczy się osób rozwakowanych, którym przysługuje prawo jednorazowego przyjazdu do miejsca stałego zamieszkania.

— **Tydzień Polskiego Białego Krzyża.** Nie szczędźcie ofiar na Polski Biały Krzyż! Dzisiaj czwartek 14 października br. Przedstawienie w Teatrze Wodewilowym, początek o godz. 7 i pół wieczorem. Występ całego personalu. Znakomity program.

Dzisiaj czwartek 14 października b. r. Przedstawienie w Colloseum.

Jutro piątek 15 października br. Koncert w sali Towarzystwa Muzycznego. Współudział pp.: Helena Ottawowa, Eugenja Towarnicka, Józef Cetner, Tadeusz Łowczyński oraz chóry Echa (dyr. Jan Rangl). Lutni i Tow. Muzycznego (dyr. Mieczysław Sołtys). Pozostałe bilety do nabycia w składzie nut Połonieckiego.

W sobotę 15 bm. Przedstawienie w Sokole II, oraz wieczór taneczny za zaproszeniami w Gwiździe.

Odczyt dra prof. Groera w sali Muzeum Przemysłowego w sobotę o godz. 7 wieczorem.

— **Jeńcy do robót polnych.** Biuro pras. Nacz. Dow. W. P. nadesłało nam następujący komunikat: Uwzględniając ciężkie położenie gospodarcze kraju, wyjątkowo zezwala się odkomenderowywać jeńców wojennych z punktów wysyłkowych do robót rolnych w okolicznych gospodarstwach rolnych. Jeńców odkomenderowywać można tylko na krótki przeciąg czasu z zapewnieniem środków bezpieczeństwa i sanitarnych dla jeńców. Odkomenderowanych jeńców należy prowadzić w ewidencji punktu wysyłkowego, nie prowadząc ich jednak prowiantowo, gdyż zaprowiantowania ma dostarczyć właściciel gospodarstwa. Ponadto właściciel płaci za każdego jeńca 10 Mk. dziennie. Jeniec otrzymuje 1 Mk. 50 f. dziennie, resztę zaś przesyłać należy do kasy intendentury D. O. G. — O wykonaniu szczegółowo meldować. Z rozkazu szefa sztabu generalnego: Szef oddziału IV Kwaśniewski, podpułk. sztabu generalnego.

— **Jubileusz towarzysza sztuki drukarskiej.** Rzadka a piękna a uroczystość uczczenia 50 lecia pracy przy kasecie drukarskiej odbyła się w niedzielę w sali stowarzyszenia „Ognisko". Około 200 pracowników drukarskich zebrało się, aby uczcić rzadki jubileusz towarzysza pracy p. St fana Strzelbickiego, łamacza dziennika *Głos Narodu*, który w roku 1870 rozpoczął swą pracę jako drukarz, a w roku bieżącym szczęśliwie obchodzi 50 lecie swej pracy.

Pod kopiec zebrania zaszczycił obchód swoją obecnością Wiceprezydent Ministrów Daszyński, który przybył w towarzystwie dra Bobrowskiego, witany owacyjnie przez zebranych. Minister Daszyński wypowiedział do jubilata bardzo piękne przemówienie, w którem oddał hołd pracy, będącej w dzisiejszych warunkach naszego życia narodowego jednym z podstawowych warunków przyszłości.

Ministerstwo pracy i ochrony społecznej przesłało na uroczystość również swego delegata w osobie prof. Skaczylasa, który uczcił jubilata - drukarza bardzo ciepłem przemówieniem.

— **Otwarcie Akademji muzycznej w Poznaniu.** W sobotę 16 b. m. odbędzie się w Poznaniu uroczystość otwarcia państwowej Akademji i Szkoły muzycznej. Uroczysość — jak nam donoszą — zapowiada się wspaniale. O godz. 10 odprawi w kościele farnym Mszę św. pontyfikalną ks. biskup Łukomskij; chór katedralny, pod batutą ks. prof. dr. Gieburowskiego, wykona chorał gregorjański z towarzyszeniem organu, oraz „a capella" utwory polskich mistrzów XVI i XVII wieku. Mikołaja Zieleńskiego i Pękiela; na organach grać będzie p. Feliks Nowowiejski, który po sumie wykona tokkatę i fugę I. S. Bacha. O godzinie 12 w południe inauguracja w sali koncertowej Wszechnicy Piastowskiej. Przemawiać będą: Minister b. dzielnicy pruskiej, naczelnik Wydziału literatury teatru i muzyki, oraz dyrektor Akademji Szkoły muzycznej. Prelekcje na temat: „Nasze zadania" wygłosi wicedyrektor dr. Kamieński. Wieczorem odbędzie się koncert inauguracyjny z udziałem grona profesorskiego Akademji i Szkoły muzycznej.

— **„Nasi" komuniści.** Z Warszawy donoszą:

Wydział defenzywy politycznej aresztował administratora domu przy ul. Orlej 7, Szmula Halberstadta, posądzonego o sprawianie propagandy komunistycznej. W mieszkaniu aresztowanego Halberstadta znaleziono kilkanaście gazet komunistycznych.

Żandarmerja polowa aresztowała Fajwla i Chila braci Franków, zamieszkałych przy ul. Nowolipki 49.

— **50-cio lecie Rzeczypospolitej Francuskiej.** Francuska Rada ministrów zatwierdziła program uroczystości ku uczczeniu 50 cio lecia Rzeczypospolitej. Uroczystości te odbędą się w dniu 11 listopada. Prezydent Millerand wygłosi na nich mowę. W związku z temi uroczystościami, serce Gambetty będzie przewiezione z Jardis do Paryża.

— **Nowa armja niemiecka.** Projekt prawa o nowej armji niemieckiej, który ma być wkrótce przedłożony radzie Rzeszy, opiewa między innemi:

„Siły zbrojne niemieckie będą się składały od 1 stycznia 1921 r. ze 100.000 żołnierzy i 15.000 marynarzy. Będą to wyłącznie ochotnicy narodowości niemieckiej. Oficerów będzie 4000, nie licząc lekarzy i weterynarzy.

Najwyższe dowództwo będzie spoczywało w rękach prezydenta Rzeszy; a po nim w rękach ministra obrony Państwowej.

Wojska będą konsystowane w krajach, z których pochodzą i otrzymują nazwy miejscowe.

Nominacja dowódców okręgów wojskowych, pozostawiona jest poszczególnym Państwom Rzeszy.

Oficerowie służać będą do 45 roku życia, żołnierze zaś przez 12 lat.

— **Bluźniercy.** *Journal des Debats* pisze: „Obchodzono w Hannowerze 73-letnią rocznicę urodzin marszałka Hindenburga. W przemówieniu do młodzieży hannowerskiej, zebranej pod sztandarem czarno - biało - czerwonym, marszałek oświadczył:

„Bóg jeszcze nie opuścił narodu niemieckiego. Wiele nam zabrano, ale Bóg nam to odda".

To ciągłe, trywialnie wyrażające się wyjeranie sobie gęby przez Niemców Panem Bogiem, jest jednym z najbardziej oburzających objawów *der deutschen Sitte*. Gdyby wszystko, co Panu Bogu podsuwają zimkowie Hindenburga, miało być w łączności z wolą niebios, to niewiadomo, w jakim przybytku osadzićby należało lucypera.

— **Propaganda bolszewicka.** *Prawda* donosi: Instruktersko - Agitacyjny Oddział pociągów W. C. I. K. formuje pociąg „Krasnoje Znamia", przeznaczony do pracy na polskim froncie. Pociąg jest zaopatrzony w bogaty materjał agitacyjny, odezwy, broszury, książki pisane przeważnie po polsku.

Chyba i to próba, jak tyle innych, chęcią zbolszewizowania Polski natchnionych, nie odniesie skutku. W każdym razie dowodzi ona, jak lojalnie zamyślają bolszewicy dotrzymywać jednego z najważniejszych ewentualnych zobowiązań pokojowych ustalowanie zaniechania wszelkiej agitacji bolszewickiej w Polsce.

— **Podróż Wellsa.** Znany autor powieści fantastycznych, Wells wyjechał przed dwoma tygodniami do Rosji, której wyjątkowe stosunki oddawna działały na wyobraźnię pisarza. Obecnie znajduje się Wells w Piotrogrodzie, gdzie zdążył już wejść w konflikt ze zbuntowanymi marynarzami. Władze bolszewickie na specjalny rozkaz z Moskwy, okazują Wellsowi wiele uprzejmości i starają się mu ułatwić życie w tem mieście głodu i śmierci.

— **Straceanie admirała Kołczaka.** Wychodzący w Tokjo dziennik rosyjski *Dieło Rossii* podaje wstrząsające szczegóły o straceniu w Irkucku „wielkorządcy Rosji", admirała Kołczaka.

Gdy cofająca się armja nasza — pisze *Dieło Rossii* — walczyła pod Irkuckiem, czerwoni, obawiając się, że białe wojska wtargną do Irkucka i oswobodzą wielkorządcę — postanowili skończyć z nim samowolnie.

Pierwszego wyprowadzono z więzienia i rozstrzelano byłego prezesa ministrów. Pepelajewa.

Po nim wyprowadzono wielkorządcę i gdy komisarz odprowadzał ciało Pepelajewa, admirał przechadzał się po podwórzu, paląc papierosa.

Jeden z żołnierzy odwachu, pragnąc zapewne zrobić wrażenie na swych towarzyszach, podszedł do admirała i rzekł:

— Towarzyszu Kołczaku dajcie mi ognia

Wielkorządca strząsnął spokojnie popiół ze swego papierosa i odparł:

— Proszę!

Żołnierz jednak stracił już na fantazji i z głupim uśmiechem na ustach cofnął się do swoich, admirał zaś przechadzał się w dalszym ciągu, jak gdyby nic nie zaszło.

Gdy wreszcie powrócił komisarz i odczytał wyrok, wielkorządca spytał:

— Czy to z rozkazu władzy centralnej?

— Tak! — odparł zapytany.

— Jestem gotów! — rzekł admirał i stanął na wskazanem miejscu, odmawiając z pogardą zawiązania sobie oczu.

Spokój ten podziałał tak na żołnierzy, że gdy komisarz kazał strzelać, to wręcz odmówili.

Rozwścieczony komisarz kazał aresztować niepoślusznych i sprowadzić drugi oddział z odwachu.

Wielkorządca tymczasem, dopaliwszy ostatniego papierosa, wezwał jednego ze sprowadzonych żołnierzy i podarował mu na pamiątkę swą papierośnicę.

Żołnierz, zdumiony tym spokojem w obliczu śmierci, odmówił strzelania, a za jego przykładem poszli inni.

Wówczas komisarz krzyknął.

— Ja sam go zastrzelę!

Widząc koniec nieuchybny i woląc, zapewne, zginąć od kuli żołnierskiej, niż z rąk nienawistnego komisarza, admirał Kołczak sam zakomenderował:

— Strzelajdzie, dzieci!

Rozległa się salwa. Wielkorządca upadł, ale nie był jeszcze zabity, gdyż trafiły w niego tylko dwie kule.

Uniósłszy się na łokciu, popatrzył na żołnierzy i rzekł:

— Umieram za ojczyznę.

Były to ostatnie jego słowa.

— **Bułgarscy zbrodniarze wojenni.** Rządy państw bałkańskich, Grecji, Serbii i Rumunji zażądały od Bułgarji wydanie 507 osób wojskowych i cywilnych jako tak zwanych „Zbrodniarzy wojennych". Na pierwszem miejscu wymienione cara Ferdynanda, byłego prezydenta ministrów Radosławowa, którzy obaj przebywają obecnie w Niemczech, oraz byłego generalissimusa bułgarskiego Żakowa.

— **O zniżkę cen.** Rząd francuski postanowił wystąpić energicznie celem przeprowadzenia zniżki cen produktów handlowych i surowców. Minister robót publicznych oświadczył przedstawicielowi *Echo de Paris*, że dierwszym środkiem prowadzącym do tego celu, jest spowodowanie zniżki cen surowców. Drugim środkiem, którego zamierza użyć rząd francuski, jest ochrona bydła francuskiego przez zmniejszenie zapotrzebowania mięsa przy równoczesnem zwiększeniu spoży

---

— **Związek adwokatów polskich.** W piątek, dnia 15 b. m., odbędzie się w sali Towarzystwa Politechnicznego (ul. Żmorowicza) zebranie dyskusyjne, którego przedmiotem będzie projekt statutu adwokatury dla całego Państwa Polskiego. Referentami projektu są prezes Z. A. P. dr. Antoni Dzięgielewicz i adw. dr. Seweryn Pareth.

— **Wydział Towarzystwa uczestników powstania r. 1863/4** zaprasza członków na uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy Naczelnika Tadeusza Kościuszki, które odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 9.30 w kościele OO. Dominikanów.

— **Prezydjum kr. st. m. Lwowa** zaprasza wszystkich członków Rady miejskiej na pogrzeb ś. p. inż. Adama Teodorowicza dyrektora miejskiego zakładu gazowego, który się odbędzie się w piątek dnia 15 października 1920 o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Gazowej 28 na cmentarz Łyczakowski.

Neumann w. r.

Ulubieniec publiczności, duński artysta Gunnar Tolnæs, występuje teraz w roli pokromiciela złośnicy w świetnej sztuce pięcioaktowej p. t. „Księżniczka hulanek", którą ukazuje obecnie „Apollo". Przemiły i wykwintny ten aktor z każdej roli wywiązuje się znakomicie więc i tutaj wspaniale odtwarza postać młodego człowieka, który wziął sobie za zadanie wyleczenie młodej arystokratki z rozmaitych jej przywar. I stał się pokromicielem małego złośliwego djabełka. A że przytem stracił własne serce, cóż to szkodzi, biedy stało się to ku obopólnemu zadowoleniu.

Publiczność wita swojego ulubieńca z entuzjazmem i bawi się znakomicie

---

Notatki literacko-artystyczne

Repertuar Teatru miejskiego.

Czwartek, 14 października o godzinie 7 wieczorem: „Palestrant", operetka.

Piątek, 15 października o godz. 7 mej wieczorem: W 103 rocznicę zgonu T. Kościuszki „Kościuszko pod Racławicami".

Sobota, 16 października o godz. 3·30 popoł. „Królowa Jadwiga", dramat, 4-ty raz.

Sobota, 16 października o godz. 7 wieczorem: „Palestrant", operetka.

Koncerty. Dnia 19 października odbędzie się koncert znakomitego skrzypka, Wacława Kochańskiego, który w ten sposób przed wyjazdem do Ameryki, pragnie się pożegnać z publicznością.

Dnia 20 b. m. śpiewać będzie świetny tenor oper warszawskich, obecnie zaangażowany na pierwszego tenora opery lizbońskiej; Stanisław Gruszczyński. W programie przeróżne arje operowe i szereg pieśni.

Bilety do nabycia w składzie fortepianów Połonieckiego, ul. Tańskiej 3.

Towarzystwo polsko-amerykańskiej żeglugi morskiej.

(*Polish American Navigation Corporation*)

206 Broadway, New York City.

Towarzystwo polsko-amerykańskiej żeglugi morskiej zostało zarejestrowane jako spółka akcyjna na prawach Stanu Delaware, dnia 29 kwietnia 1919.

Założycielami Towarzystwa byli wiceprezesi inżynierowie J. Borkowski i A. Roszkowski, skarbnik B. Nevelson i zastępca skarbnika K. Nevelson. Wkrótce po założeniu przystąpił do towarzystwa dzisiejszy prezes inż. Tadeusz Niklewicz. Pierwsi dwaj i p. Tadeusz Niklewicz, przemysłowcy polscy, przybyli z Rosji do Ameryki po przewrocie bolszewickim, dwaj zaś ostatni—Amerykanie od lat dziesiątek pracujący w amerykańskich przedsiębiorstwach żeglugowych.

Emitowane są pari 350.000 sztuk akcyj uprzywilejowanych (preferred) po 10 dolarów każda i 5000 sztuk akcyj zwyczajnych (common) bez wartości nominalnej (non par value).

Akcje te, zgodnie ze statutem Towarzystwa, biorą udział w zyskach według następującego klucza:

W pierwszym rzędzie uprawnione są akcje uprzywilejowane do 7 prc rocznej dywidendy od wartości nominalnej i do ewentualnie niewypłaconej (zaległej) dywidendy lat poprzednich. Do reszty zysku mają prawo akcje zwykłe, do wysokości 35 dol. od sztuki rocznie. Nie mają jednak prawa do dywidendy zaległej.

Nadwyżka zysku, pozostała po pokryciu obu powyższych pozycyj, dzieli się w tym stosunku, że akcje uprzywilejowane otrzymują pro rata 58.3%, zaś akcje zwyczajne 41.7% tej nadwyżki.

Każda akcja uprzywilejowana ma jeden głos, każda akcja zwyczajna 70 głosów, na dorocznych walnych zebraniach akcjonarjuszy. Przepis ten ma na celu zapewnienie utrzymania kontroli i zarządu Towarzystwa w rękach polskich, akcje bowiem zwyczajne znajdują się w posiadaniu Zarządu Towarzystwa i nie będą sprzedawane.

200 akcji zwyczajnych oddano do dyspozycji Naczelnika Państwa, na założenie Polskiej szkoły marynarskiej w Gdańsku.

Okoliczności, trudne do zrozumienia dla ludzi nie obeznanych z obecnemi stosunkami amerykańskimi w ogóle, zaś stosunkami pośród wychodźctwa polskiego w Ameryce w szczególności, czyniły finansowanie Towarzystwa zadaniem nadzwyczaj trudnem.

Dość podnieść: 1. konieczność sprzedaży akcyj przez własne agentury wśród ludności polskiej, rozsianej na ogromnem terytorjum Stanów Zjednoczonych — ekonomicznie zupełnie niezorganizowanej, przy zupełnym niemal braku większych kapitalistów polskich, — wśród ludności w 80% niedostępnej drogą prasy; 2. Zupełny brak inteligencji polskiej wśród 4 miljonowej masy wychodźctwa, czyniący nawet skompletowanie personalu biurowego i innych sił pomocniczych niemal że niemożliwością; 3. Równoczesne powstanie wielu polskich Towarzystw akcyjnych, mniej lub więcej solidnie prowadzonych, a zawsze prawie cierpiących na brak sił fachowych, zdolnych do prowadzenia interesów i obrócenia zebranym, znacznym nieraz kapitałem, w sposób odpowiadający celom spółki. Stąd liczne niestety bankructwa i likwidacje, podrywające zaufanie szerokich kół ludności do papierów przemysłowych.

Dzisiaj — po roku istnienia Towarzystwa, można stwierdzić, że pierwsze i największe trudności zostały zwycięsko przełamane. Kapitał Towarzystwa został do chwili obecnej, subskrybowany i wpłacony gotówką w okrągłej sumie 2,000.000 dol.

Złożyło się na to okrągło 20 tysięcy akcjonarjuszy wyłącznie narodowości polskiej. — Subskrypcja postępuje w dalszym ciągu tem samem tempem, tak, że należy się spodziewać, iż w przeciągu następnych sześciu miesięcy, kapitał zakładowy zostanie w całości pokryty.

Nie czekając na to, i pomimo obecnych trudności w nabywaniu tonażu na wszystkich rynkach świata, Towarzystwo nabyło na własność od „U. S. Shipping Board" na dogodnych warunkach spłaty następujące towarowe statki stalowe: „Kościuszko" 7371 tonn, odpłynął po raz drugi do Gdańska 2 kwietnia b. r. z ładunkiem 16 lokomotyw i mąki dla Rządu polskiego. „Poznań," 11.250 tonn, odpłynął z Filadelfii do Gdańska 27 marca b. r. z ładunkiem 26 lokomotyw i mąki dla Rządu polskiego, oraz wania ryb.

ładunkiem poczty amerykańskiej (U. S. Mail). Okręt ten jest wynajęty (czarterowany) na 6 miesięcy przez Rząd polski. „Warszawa", 9105 tonn, odpłynął z Filadelfji do Gdańska 6 marca b. r., obecnie wyładowuje towary w Gdańsku. Okręt ten jest wynajęty (czarterowany) na 6 miesięcy przez Rząd polski. „Wisła" 5650 tonn, wrócił z Gdańska i obecnie znajduje się w Nowym Jorku. Statek ten zakupiony został od firmy „Christopher Haunewig & Co". „Kraków", 5915 tonn, powrócił z Gdańska, dokąd zawiózł ładunek Rządu polskiego, bawełnę dla przemysłowców łódzkich, oraz pocztę, zgodnie z kontraktem przewozowym Towarzystwa z rządem Stanów Zjednoczonych. „Pułaski", 7200 tonn, spodziewany jest wkrótce w Nowym Jorku w powrotnej drodze z Dalekiego Wschodu.

Statki te, budowane przeważnie na krótko przed lub podczas wojny, są amerykańskiej, angielskiej, niemieckiej i austrjackiej proweniencji, należą bez wyjątku do klasy Lloyda 100/A 1, i odpowiadają pod każdym względem wszystkim wymaganiom nowoczesnej techniki morskiej. Łączna wartość szacunkowa tych statków (znacznie niższa od obecnej rynkowej), wynosi z góry 7,000.000 dolarów.

Załogi Floty Towarzystwa są w 30 prc. narodowości polskiej. Procent ten powiększy się niewątpliwie, po założeniu projektowanej szkoły marynarskiej w Gdańsku. W międzyczasie Towarzystwo oświadczyło gotowość przyjęcia na swoje statki po jednym lub dwu chłopców narodowości polskiej, jako uczni okrętowych. Celem rozszerzenia działalności oświatowej, wydaje Towarzystwo miesięcznik *Flota Polska* — wreszcie postanowiła w najkrótszym czasie uruchomić w New Yorku bezpłatne polskie wieczorne kursa handlowe i biurowe.

Flota Towarzystwa pływa pod jego flagą domową polską i państwową Stanów Zjednoczonych. Zostaną one stopniowo przeniesione pod banderę Państwową Polską.

Rentowność Towarzystwa przedstawia się nad wyraz pomyślnie, czego niniejszym dowodem jest, że już po roku istnienia, zaś po upływie pół roku od chwili rozpoczęcia ruchu, będzie ono wstanie w lipcu b. r. wypłacić akcjonarjuszom swoim, dywidendę poważną nawet na amerykańskie stosunki.

Oczywiście jest to dopiero początek. Uruchomiwszy komunikację towarową pomiędzy Ameryką a Gdańskiem, Towarzystwo wytknęło sobie następujące cele: Powiększenie floty towarowej. Uruchomienie komunikacji pasażerskiej na linji Gdańsk—Ameryka. Stworzenie polskiego kabotażu na Bałtyku.

Patrjotyzm i w krwawym znoju zebrane oszczędności polskiego chłopa-emigranta pozwoliły Towarzystwu Polsko-Amerykańskiej Żeglugi Morskiej położyć podwaliny pod budowę Polskiej Narodowej Floty Handlowej.

Patrjotyzm i w krwawym znoju zebrane oszczędności polskiego chłopa-emigranta pozwoliły Towarzystwu Polsko-amerykańskiej Żeglugi Morskiej położyć podwaliny pod budowę Polskiej Narodowej floty handlowej.

Zarząd Towarzystwa, zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, która stąd nań spada i gotów jest ponosić ją według najlepszej wiary i sił.

Rozumie jednakowoż, że nie ponosi jej sam.

Odpowiedzialność tę za dalszy rozwój Towarzystwa ponosi z nami kraj cały, którego Towarzystwo jest i być pragnie, częścią i własnością.

Wiemy, że pomocy materjalnej od kraju obecnie oczekiwać nie możemy — i takiej pomocy nie oczekujemy.

Oczekujemy natomiast poparcia moralnego całego społeczeństwa polskiego. Pragniemy, ażeby to społeczeństwo zrozumiało, że Towarzystwo Polsko-amerykańskiej Żeglugi Morskiej, acz założone i chwilowo domicylowane na obczyźnie, jest pierwszem i jedynem dotąd, rdzennie polskiem przedsiębiorstwem żeglugi transatlantyckiej.

Oczekujemy poparcia Rządu i władz, celem ugruntowania i wzmocnienia naszej placówki w Gdańsku.

Pragniemy pomocy prasy, w kampanji, uświadamiającej doniosłość stworzenia polskiego handlu morskiego.

„Życzymy sobie — kończy sprawozdanie, z którego czerpiemy te szczegóły — najgoręcej współpracy i zaufania polskich przedsiębiorstw transportowych, handlowych i przemysłowych — współpracy, po której oczekujemy pomiędzy innemi rozwiązania kwestji tej wagi, co wytworzenie eksportu z Polski do Ameryki.

Wierzymy niezłomnie, że powyższe postulaty nasze spotkają się ze zrozumieniem i życzliwością zarówno czynników miarodajnych dla ich wykonania, jak i szerokiego ogółu".

— **Kurs marki polskiej** podniósł się w Gdańsku znacznie. Notowano 24 1/8 — 24 1/4; przekazy na Warszawę 23 8/4 — 22 5/8. W Berlinie kurs marki polskiej wynosił 23 5/8, nety Kriesa 39 1/2 — 42.

Telegramy P. A. T.

Wyjazd z Rygi.

Warszawa. Wedle radjotelegramu z Rygi wyjechali wczoraj stamtąd do Gdańska Wiceminister Dąbski i generał Kulińsk z częścią delegacji pokojowej. Reszta delegacji, oraz dziennikarze wyjedzie koleją.

Strajk kolejowy.

Kraków. Według udzielonych nam informacji wczoraj wieczorem personal służby ruchu dyrekcji kolei w Krakowie uchwalił rozpocząć strajk ogólny z powodu niewypełnienia jego żądań przez Ministerstwo kolei. O godzinie 7 wieczorem odszedł do Warszawy pociąg wojskowy z wagonem dla posłów. Później w nocy nie ma być wypuszczony już żaden pociąg.

Pomnik.

Hersen. Uchodźcy belgijscy, przebywający podczas wojny w Anglji, w dowód wdzięczności za doznaną tam gościnność, ufundowali wspaniały posąg dzieło znakomitego rzeźbiarza Russeau. Pomnik przedstawia Belgję w postaci kobiety w żałobie, przemawiającej do swoich dwojga dzieci, iż Belgia nazawsze zachowa dla Anglji wdzięczność za okazane serce. W czasie uroczystości poświęcenia posągu reprezentować będą Belgję ks. Klementyna i inne wybitne osobistości. W imieniu Anglji odbierze podarunek lord Curzon.

Polski Czerwony Krzyż w Danji.

Warszawa. Jak podają dzienniki, dzięki akcji posła polskiego w Kopenhadze oraz specjalnego delegata Tow. Polskiego Czerwonego Krzyża Jastrzębskiego, koła polskie w Danji żywo zainteresowały się losem naszego Czerw. Krzyża. Komitet złożony ze sekretarza poselstwa pp. Raczyńskiego, Jastrzębskiego, konsula Tadeusza Bielińskiego oraz 8 robotników Polaków mieszkających w Danji, zdołał w krótkim czasie zebrać od robotników rolnych Polaków w Danji kwotę 10.000 koron duńskich czyli około 700.000 marek polskich, za które zakupił sublimat, sodę, mydło, opatrunek i papierosy dla Czerwonego Krzyża. Transport ten jest już w Gdańsku. Poszczególni robotnicy składali po 5 do 10 koron duńskich. Firmy duńskie odstępowały towary dla Polski po cenach zniżonych.

Kiehausen. Radjo. Z Drezna donoszą: Ponieważ rozstrzygające rokowania drezdeńskiego wydziału rozjemczego wypadły na niekorzyść ogółu robotników, robotnicy miejskiej elektrowni i gazowni w Dreźnie i Lipsku rozpoczęli strajk. W Chemnitz rozpoczęto strajk w sobotę. Potrwa on prawdopodobnie dłuższy czas.

K-hausen. Z Londynu donoszą: Przeprowadzone we wtorek głosowanie między górnikami wskazuje, że ani jeden okręg nie oświadczył się za przyjęciem propozycji właścicieli kopalń.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

GEORGES RODENBACH. 19)

DEMON ANALOGJI.

(Ciąg dalszy).

Więc głosem serdecznego wzruszenia, jakiego nam użycza niekiedy natura, byśmy przynieść mogli okojenie, mruknęła, kiwając głową:

— O, Jezu.. Mój biedny, dobry pan.... I to z winy takiej kobiety złej kobiety.... Z winy kobiety, która go oszukuje,...

Przez chwilę uszlachetniona współczuciem, zapomniała o dzielącym go od chlebodawcy odstąpić. W jej głowie zabrzmiał dźwięk macierzyńskiej pieszczotliwości. Westchnienie wybiegło z jej piersi, jak zdrój oczyszczający i krzepiący....

Lecz Hugo kazał jej milczeć, Nie mógł tego ścierpieć dłużej. Jakie go upokorzyła! Jakiem prawem mieszała się w nieswoje sprawy? Jak śmiała mówić o Jane w podobny sposób?

Oświadczył, że zwalnia ją niezwocznie. Jutro może przyjść po swe rzeczy, Ale teraz niech sobie idzie, niech jak najprędzej ustąpi mu z oczu!

Gniew pana Vienne usunął resztę skrupułów Darbury. Widziała swój piękny czarny płaszcz z kapuzą, a w sercu jej oznaczało się zadowolenie z powodu, że uczyniła to poświęcenie w imię obowiązku wobec Chrystusa.

Potem spokojnie już i bez wahania opuściła dom, w którym wypadło jej pięć lat spędzić. Zanim jednak odeszła, wsypała do swego fartucha kwiaty z kosza i po wyjściu rozrzuciła je na bruku, by przed tym jednym domem nie brakło kwiecia, gdy będzie przechadzała procesja.

XIV.

Dzień więc źle się zaczął!

Nieraz człowiek nie może opędzić się myśli, że wesołe plany — to wyzwanie losu!

Gdy drzwi zamknęły się za Barbarą, Hugo nie mógł opędzić się przykrej myśli że teraz będzie jeszcze bardziej samotny. Tak nawykł do starej sługi, że po jej odejściu brakować ma będzie czegoś w życiu I wszystko to z powodu Jane, tej zmiennej, tak okrutnej Jane! O, ileż już mocznarni spadło nań przez nią!

Czułby się najszczęśliwszym, gdyby dziś nie przyszła. Był nazbyt przygnębiony, niespokojny zdenerwowany..

Myślał o zmarłej.. Jak mógł on tak daleko zabrnąć w uwielbieniu podobieństwa, które rozwiało się tak szybko! A ona, ta, w grobie spoczywająca: czy ona mogła kiedy przypuszczać, by jaka kobieta wejść mogła do domu, w którym wszystko jeszcze mówiła o niej, że sama kobieta mogłaby zająć w fotelu, w którym ona siedywała, że w zwierciadle jej obraz nakryty zostałby obrazem innej?

Ozwał się dzwonek..

Hugo musiał sam otworzyć. Tak, to była Jane. Spóźniła się naturalnie. Pośpiech zaróżowił jej lica. Weszła szybko, z ogromną pewnością siebie i jednem spojrzeniem zmusztrowała wielki korytarz jako też pokoje których drzwi stały otworem. Słychać już było z oddali muzykę i śpiewy nadciągającej procesji.

Hugo zajął się zapaleniem świec woskowych na ołtarzykach, zaimprowizowanych przez Barbarę Potem zaprowadził Jane na piętro do swego pokoju. Okna były tu zamknięte. Jane otworzyła je czemprędzej..

— Dajże spokój! — upomniał ją Hugo.

— Dlaczegoż?

Zwrócił jej uwagę na to, że przecież nie może tak jawnie pokazywać się u niego. Zwłaszcza teraz, podczas procesji. Na prowincji ludzie wielką wagę przywiązują do pozorów. To byłby skandal publiczny.

Jane podeszła ku lustru, zdjęła kapelusz i zlekka twarz opudrowała sobie. Drobna puszka z kości słoniowej, wypełniona pudrem, towarzyszyła jej stale.

Potem przystąpiła znów ku oknu w aureoli swych złotych włosów, które powszechną ściągnąć musiały uwagę.

A wśród tego tłumu już wtłoczył się w ulicę i z ciekawością spozierał ku oknu. To nie była kobieta jak inne. Jej strój, jej fryzura mogłyby nie wpaść komu w oczy?

Zniecierpliwiony Hugo zauważył, że i zza firanek widać doskonale. Zdobywszy się na energję przymknął okno.

Teraz nadąsała się Jane. Nie chciała na nie patrzeć, nic słuchać; zasmurzona rzuciła się na sofę.

Coraz donośniej rozbrzmiewał śpiew procesji Wzbrana fala głosów wyraźnie wskazywała, że pochód jest już całkiem blisko. Hugo z wyrazem gorączkiego bólu odwrócił się od Jane. Pałające czoło przytknął do szyby, jakby je chciał tym sposobem ochłodzić.

Już widać było chłopców z chóru w białych komeszkach na czele pochodu. Mali śpiewacy z obsmuszonemi przy skórze włosami szli z gorejącem światłem w ręku.

Hugo doskonale widział cały korowód przez okna zasłonięte firankami, które obrazowi bez ujmy wyrazistości odejmowały zbyt jaskrawy koloryt.

Więc przechodziły zakony, więc bractwa niosły sztandary z posążkami, wyobrażenia Serca Chrystusowego, chorągwie ze sztywną jakby zastygłą złotą obwódką. Za niemi posuwały się grupy biało ubrane, istny ogród wiośniany w bieli kwiecia drzew owocowych, całe morze muślinów, nad którem jak mgła unosił się w drobnych kłębach sinawy dym kadzidła. To rzesze wpół z dojrzałych dziewcząt okalały Baranka wielkanocnego, który był jak ono biały i jakby z puszystego śniegu sporządzony.

Hugo zwrócił się na chwilę ku Jane, która jeszcze ciągle chmurna siedziała na sofie, złemi jakiemiś myślami zaprzątnięta.

A śpiew procesji wzbijał się coraz głośniej sopranami.

Ale Hugonowi odebrał wszelką radość zły humor Jane Ogarnowała go niepomierna jakaś żałość. Pieśni pobożne śpiewane przez uczestników procesji, sprawiały mu ból prawie. Chciał udobruchać Jane

Ale zaledwie otworzył usta, wybuchła gniewem.

Przeszyło go przytem jej spojrzenie tak ostre, jak sztylet.

Hugo zamilkł. Rzucił niejako duszę swą w morze tych śpiewów nabożnych, by procesja precz ją uniosła.

A oto nadchodziło już duchowieństwo, a pośrodku, pod baldachimem, kroczył majestatycznie biskup w mitrze. Biskup niósł relikwiarz o kształtach małej katedry, której kopuła iskrzyła się od mnóstwa djamentów, szmaragdów, ametystów, berylów, topazów, pereł, a w której wnętrzu gorzał jedyny rubin — kropla krwi z żył Zbawiciela.

Hugo nie mógł się oprzeć wrażeniu mistycznej ekstazy, jaka widniała ze wszystkich oczu niezliczonego tłumu, przesuwającego się przed oknami. I gdy zobaczył jak cały lud relikwję ujrzawszy, padał na kolana, mimowoli przyklęknął również.

(Dokończenie nastąpi)

---

†

Inż. Adam Teodorowicz

Dyrektor Zakładu Gazowego miejskiego we Lwowie, docent szkoły politechnicznej, Prezes gazowników polskich, Członek Tow. politechn., b. Wicepreses Tow. Inżynierów gazowych w Wiedniu i t. d.

przeżywszy lat 56, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 10 października 1920 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gazowej L. 28 na cmentarz Łyczakowski nastąpi w piątek dnia 15-go października b. r. o godzinie 11-tej przed południem, na który to smutny obrzęd zaprasza nieutulona w żalu

Żona wraz z dziećmi i rodziną.

Lwów, dnia 12 października 1920.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 29690/20 (9207 3—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Michał Moczulski, zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 notarjuszem w Grzymałowie złożył dnia 28 września 1920 r. przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920.

Spadki.

A. VI. 123/19/2. Wezwanie nieznanych dziedziców. Helena Kostek, zarobnica we Lwowie, zmarła dnia 11 marca 1919 r. nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice. — Ustanawia się zatem p. dr. Władysława Grzeszczyńskiego we Lwowie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić, roszczenie do spadku winien o tem donieść sądowi tutejszemu w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawo do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy S. I., Oddz. VI.

Lwowie, 2 października 1919. (9278 2—3)

A. 213/17/18. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. Sąd powiatowy w Samborze ogłasza, że dnia 25 kwietnia 1917 w Samborze zmarła ś. p. Anna z Żaków Kozłowska nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Mieczysława Zaka i jego braci względnie spadkobierców po nich nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Stanisławem Zakiem, którego się niniejszem ustanawia dla nieobecnych wyżej wymienionych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 6 sierpnia 1918. (8343 1—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 221/20. (9280)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraińska Dumka" Nr. 6 z dnia 12 października 1920 w artykule pod tytułami: „Schidna Hałyczyna i Ryga" w ustępach: a) od słów „Komunikat z hory" do słów „delegacji przychylno", b) 4 szpalta „5 Proty takym czynom" do słów „i żydiwskoho nasełenja", c) od słów „7 Wojske twerdżennja" do słów „i politycznu swobodu", zawiera znamiona zbrodni z 65 a) u. k. uznał dokonaną w dniu 11 października 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 12 października 1920.

Firmy.

Firm. 901. Rg. C. II. 91. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 18 listopada 1919 przy firmie: Brzmienie: „Techniczne Biuro dla spraw odbudowy kraju, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, — po niemiecku: „Technische Büro für den Wiederaufbau des Landes Gesellschaft mit beschränkter Haftung". Siedziba: Lwów, — wpisano w rejestrze następujące zmiany: Uchwałą walnego zgromadzenia z 5 września 1919 L. sep. 10922 rozwiązano spółkę. Likwidatorami ustanowieni zawiadowcy każdy z nich podpisuje firmę spółki z dopiskiem „w likwidacji" samoistnie.

Sąd okręgowy jako handl. O. IV.

Lwów, 18 listopada 1919. (8652)

Firm. 638. Rg. C. III. 101. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 12 maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Krajowy Związek uprawnionych kupców mąki i wiktuałów. Spółka z ograniczoną poręką. I. Wykreślono z rejestru dotychczasowych zawiadowców a to: 1. dra Lazara Teitelbauma, 2. Mojżesza Klanga, 3. Abrahama Hubla tudzież zastępcę Peisacha Rechtera, zawiadowcy Józefa Klarberga. II. Wpisano do rejestru nowo wybranych zawiadowców: 1. Itamer Hirs Hitrit, 2. Wilhelm Gruder, obaj kupcy we Lwowie, 3. Józef Guttmann Haber, kupiec w Stryju. III. § 13 kontraktu spółki zmieniono w ten sposób, że jego zdanie pierwsze opiewać ma odtąd jak następuje § 13. Zarząd spółki składa się z 3 do 5 zawiadowców z zakresem działania unormowanym w ustawie i niniejszym kontraktem. Dalsze zdania tego kontraktu zostają niezmienione.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 11 maja 1920. (8657)

Firm. 39/20 Rg. C 25. Na podstawie aktu notarjalnego z daty Kraków z 2 marca 1920 zarządza się wpisanie do rejestru handlowego oddział C. 1. Siedziba firmy: Zakopane. 2. Brzmienie firmy: „Automobile" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Zakopanem. 3. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przewóz osób samochodami w obrębie gminy Zakopane i powiatu nowotarskiego. 4 Czas trwania spółki: Spółka zawarta na okres dwóch lat, a rozpoczyna się z dniem zarejestrowania jej w rejestrze handlowym. 5. Kapitał zakładowy wynosi 50.000 K. zapłacony w całości. 6. Zawiadowcami spółki są obaj spólnicy t. j. dr. Józef Kirsch i Józef Węgrzyn. 7. Do podpisywania i zastępowania firmy upoważnieni są obaj zawiadowcy i prokurzysta atoli tylko w ten sposób, że zastępować i podpisywać Spółkę mają albo obaj zawiadowcy łącznie albo prokurzysta ze zawiadowcą Józefem Węgrzynem, jednak nie prokurent sam lub prokurent ze zawiadowcą dr. Józefem Kirschem. 8. Podpis firmy: pod wyciśniętą stampilją lub wydrukowaną nazwą firmy podpisy zawiadowców względnie prokurenta ze zawiadowcą Józefem Węgrzynem. 9. Ogłoszenia nastąpią w dzienniku krakowskim „Nowa Reforma". Data wpisu: 26 czerwca 1920.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Nowy Sącz, 26 czerwca 1920. (8334)

Firm. 142/19 Oddz. C. I. 156. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek. Do rejestru Oddz. C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Wiedeń I. Renngasse 6. Siedziba filii Rychcice. Brzmienie firmy: „Dross" Drohobyczer Minerelölraffinerie Ges. m. b. H., po polsku „Dros" Drohobycka rafinerja olejów skalnych spółka z ogr. odpow., po francusku „Dros" Societe pour le raffinage du petrole a Drohobycz, Societe a responsabilite limitee. Zawiadowcami spółki są: Bela Szilasi i dr. Georg Halpern, obaj w Wiedniu zamieszkali. Dzień wpisu: 27 grudnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Sambor, dnia 27 grudnia 1919. (8442)

Firm. 23/20 Oddz. C. I. 224. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: „Twórczość" Warszawsko-Drohobyckie Techniczne Towarzystwo dla przemysłu i budowy spółka z ograniczoną poręką. Stosunki prawne spółki: Akt notarjalny z daty Stryj 21 września 1919 L. rep. 2815. Czas trwania jest nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wykonanie, urządzenie i odbudowę budowli lądowych i wodnych wszelkiego rodzaju na rachunek własny i obcy, b) przeprowadzenie konstrukcji i instalacji dla przemysłu chemicznego, kopalnianego i naftowego, c) nabywanie zakładanie prowadzenie wypuszczanie w dzierżawę i pozbywanie przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych na rachunek własny i obcy nabywanie i pozbywanie nieruchomości zużytkowanie wynalazków i przywilejów lub pośredniczenie przy ich zużytkowaniu, d) kupno, sprzedaż i wyrób materjałów budowlanych, maszyn, narzędzi, artykułów technicznych, 2. przeprowadzenie pomiarów geodetycznych, sporządzenie projektów, kosztorysów i oszacowań budowli tudzież zakładów przemysłowych zastępstwo wobec władz stron interesowanych w odbudowie, f) zastępstwo krajowych i zagranicznych fabryk i przedsiębiorstw. Kapitał zakładowy: 152.000 koron na który wpłacono 76.000 koron. Zawiadowcy: Stanisław Tychoniewicz, inżynier w Stryju i Józef Dubik inżynier w Drohobyczu. Uprawnieni do zastępstwa inż. Stanisław Tychoniewicz i inż Józef Dubik, jako dyrektorowie spółki. Sposób kreślenia firmy: Pod brzmieniem firmy podpiszą zawiadowcy, lub jeden z zawiadowców z zastępcą lub prokurzystą. Dzień wpisu: 4 lutego 1920.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Sambor, dnia 31 stycznia 1920. (8444)

Firm. 27/20 Oddz. B. I. 26. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm. Do rejestru Oddział B. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Bank przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Zakład filialny: Drohobycz. Przystąpili: dr. Zdzisław Słuszkiewicz we Lwowie dotychczasowy zastępca dyrektora, zamianowany został dyrektorem Banku, Stanisław Karłowski przestał być dyrektorem Banku, Maksymilian Drochocki przestał być zastępcą dyrektora Banku, dr. Zdzisława Słuszkiewicza jako zastępcy dyrektora się wykreśla, Tadersz Filippi w Krakowie zamianowany został dyrektorem, dr. Henryka Aschkenazego, jako zastępcy dyrektora, który już z Banku wystąpił wykreśla się, prokura udzieloną została Maurycemu Blochowi, buchalterowi Banku we Lwowie, prokurę Wilhelma Einasa się wykreśla. Dzień wpisu: 15 marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Sambor, dnia 15 marca 1920. (8443)

Firm. 60/20. Stow. IV. 728. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dolina. Brzmienie firmy: Składnica „powiatowa w Dolinie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 4 lipca 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupno, magazynowanie oraz sprzedaż towarów spożywczych artykułów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: ks. Jan Berestecki, Kazimierz Stroka, dr. Stanisław Kotłowski, zastępcy członków dyrekcji Zygmunt Ziziewicz, Piotr Ryczak, Podpis firmy (F. Z) pod nazwą stowarzyszenia podpisy dwu członków Dyrekcji lub jeden dyrektor i osoba upoważniona do tego z dodatkiem określającym ten jej charakter. Ogłoszenia przez przybicie na lokalu stowarzyszenia. Udziały członków 100 Mk. Odpowiedzialność do dalszej kwoty równającej się wysokości udziału. Data wpisu 17 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, O. V.I

Stryj, dnia 17 sierpnia 1920. (8389)

Firm. 154. Stow. II. 1878. Zmiany dotyczące już wpisanego Stowarzyszenia. W rejestrze Stowarzyszeń wpisano dnia 24 lipca 1920 przy stowarzyszeniu Konsum obywatelski w Pilźnie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany: § 6 statutu uległ zmianie i brzmi obecnie: Wysokość udziału każdego członka wynosi 100 Mk żaden członek nie może złożyć wyżej jak dwa udziały, przydział towarów może być przeprowadzony w stosunku do ilości posiadanych przez członka udziałów. Ilość posiadanych udziałów nie narusza brzmienia § 24 statutu i udział musi być przez każdego członka w całość i wypłacony. Ustąpił członek zarządu Edward Abraham, w miejsce jego wybrano członkiem Izaaka Chilowicza.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Tarnów, dnia 24 lipca 1920. (8392)

Firm. 30/20. Stow. II. 282. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Bukowsko. Brzmienie firmy: Konsum mieszczański w Bukowsku stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką. Data statutu: Bukowsko 24 lutego 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie członkom artykułów codziennego zapotrzebowania. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Leib Rozach, Moses Müller kupcy w Bukowsku. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisy dwóch dyrektorów. Ogłoszenia przez wywieszenie obwieszczenia w kancelarji stowarzyszenia. Udziały członków 30 Mk. Odpowiedzialność do podwójnej wysokości zgłoszonych udziałów. Data wpisu 20 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Sanok, dnia 27 marca 1920. (8496)

Firm. 416. Rg. C. II. 173 Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddział C. wykreślono: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Trześnica" naftowa spółka z ograniczoną poręką skutkiem przeniesienia siedziby do Krakowa. Dzień wpisu: 28 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1920. (8563)

Firm. 139 Stow. II. 1644. Zmiany dotyczące już wpisanego Stowarzyszenia. W rejestrze Szowarzyszeń wpisano dnia 2 sierpnia 1920 przy Stowarzyszeniu Składnica i sklep kółka rolniczego w Tarnowie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką następujące zmiany: Wybrany zastępcą członka zarządu Ludwik Krynicki z prawem prokury i przyjęto i zalecony przez Wydział związku rewizyjnego statut różniący się od dotychczasowego tem, że ustanowiono opłatę wstępną na 10 Mk., a udziały członków po 100 Mkp.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów dnia 2 sierpnia 1920 (8551)

Firm. 110/20 Stow. I. 189. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Stanisławów. Brzmienie firmy: Wzajemna pomoc, stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką w Stanisławowie. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili Izrael Hamer, Szymon Biegeleisen i Natan Jaeger. 2. Członkowie dyrekcji wybrani Hersch Viertel. Mojżesz Geller, Eljukim Sternbach, Dr. Jakób Hammermann i inż. Emanuel Essiowicz. Data wpisu 14 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 23 czerwca 1920. (7657)

Firm. 202/20. Stow. IV. 156. Polecamy prowadzącemu rejestr firmowy aby przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek w Sądowej Wiszni. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką wpisał, że na walnem zgromadzeniu członków odbytem dnia 30 maja 1920 wybrano ponownie Tomasza Tychanowicza przełożonym zarządu a członkami zarządu Jana Czmiela, Franciszka Dolińskiego i Ludwika Krala. Natomiast w miejsce zmarłego Franciszka Ryszkiego wybrano zastępcą przełożonego zarządu Michała Gładysza nauczyciela 6 kl. szkoły męskiej w Sądowej Wiszni.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Przemyśl, dnia 17 lipca 1910. (8408)

Firm. 209/20. Stow. VIII, 295. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 8 lipca 1920. Siedziba stowarzyszenia: Mościska. Brzmienie firmy: Towarzystwo gospodarcze pracowników państwowych w Mościskach Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem stowarzyszenia jest dostarczanie swoim członkom dobrych niefałszowanych artykułów spożywczych, opału i innych przedmiotów domowego użytku po cenach możliwie najniższych za gotówkę lub na kredyt i nie na zysk obliczone: Umowa stowarzyszenia statut z 24 czerwca 1920. Udział wynosi 100 Mk. Każdy członek odpowiada swoimi udziałami dalszą kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez afigowanie w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z 3 członków i 3 zastępców. Członkami zarządu są: Jakób Stern sędzia powiatowy, Edmund Samborski, kancelista sądowy, Walenty Dziedzic zarządca podatkowy. Zastępcy: Józef Matusz, asystent podatkowy, Albin Lulkiewicz kancelista sądowy, Marjan Freund pocztmistrz w Mościskach zamieszkali. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 8 lipca 1920. (8409)

Firm. 1016/20. Stow. IV. 163. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba Stowarzyszenia: Błażowa. Brzmienie firmy: „Konsum ochotniczej straży pożarnej w Błażowej stow. zarej. z ogran. poręką". Data statutu: Błażowa 9 maja 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: jest nabywanie wszelkich artykułów spożywczych oraz artykułów niezbędnego zapotrzebowania i sprzedaży tychże jedynie członkom tegoż Towarzystwa. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 dyrektorów i 2 zastępców. Członkami dyrekcji są: dr. Julian Solarski, Władysław Pleśniak i Piotr Początek. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisują dwaj dyrektoro-

wie. Ogłoszenia będą uskuteczniane afiszami w lokalu sklepowym. Udziały członków: wynoszą po 25 Mk pol. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają podwójną wysokością deklarowanych udziałów. Data wpisu: 2 lipca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział V.

Rzeszów, dnia 25 czerwca 1920. (8477)

Firm. 121/20. Sp. II. 163. W rejestrze firm spółkowych zarządza się wpisanie przy firmie „Spółka oszczędności i pożyczek w Czarnym Dunajcu stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że wskutek ustąpienia członka zarządu ks. Jakóba Pękasy na Walnem zgromadzeniu członków dnia 27 czerwca 1920 odbytem wybrano ks. Czesława Łukasika członkiem zarządu i zastępcą przewodniczącego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, dnia 10 lipca 1920. (8348)

Firm. 150. Stow. II. 2006. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Gumniska Brzmienie firmy: Chłopskie robotnicze stowarzyszenie sp. żywcze w Gumniskach. Przedmiot przedsiębiorstwa jest nabywanie wszelkich artykułów spożywczych i sprzedaż tychże członkom stowarzyszenia. Czas trwania: stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z trzech członków i dwóch zastępców. Członkami dyrekcji zostali wybrani: Stefan Kendras Władysław Mucha i Ignacy Czosnyka, zaś zastępcami członków: Władysław Lis i Karol Wojtanowicz. Podpis firmy (F. Z.) Dyrekcja podpisuje za stowarzyszenie kładąc podpisy pod firmą Stowarzyszenia w sposób w myśl § 17 ust. z dnia 9 kwietnia 1873 Nr. 70 zgłoszonych. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia Konsumu będą uskuteczniane przez afiszowanie w jego lokalu sklepowym. Udziały członków wynoszą po 100 Mk. Odpowiedzialność: Każdy członek obowiązany jest odpowiadać w razie poniesionych strat do wysokości podwójnej ponad udział deklarowany, za dopełnienie wszelkich przez Stowarzyszenie przyjętych zobowiązań.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Tarnów, dnia 17 lipca 1920. (8357)

Firm. 43/20. Stow. II. 288. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Jasienica. Brzmienie firmy: Związek Konsumów w Jasienicy stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką. Data statutu: 14 lipca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Ułatwianie członkom w nabywaniu wszelkich przedmiotów potrzebnych w handlu i gospodarstwie wskazywanie źródeł podaży, pośrednictwo w nabywaniu, własna produkcja i sprzedaż. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: Benzion Schachner, Józef Rubenfeld, Mechel Zimet w Jasienicy. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisy dwóch członków zarządu. Ogłoszenia firmowo podpisane ogłaszane będą w sposób przez Radę nadzorczą przepisany. Udziały członków po 50 kor. Odpowiedzialność podwójna. Data wpisu 28 maja 1920.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 22 maja 1920. (8387)

Firm. 28/20 Oddz B. I. 21. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm. Do rejestru Oddz. B. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Wiedeń. Brzmienie firmy: Wiener Bank Verein Expesitur Drohobycz, po polsku: Wiedeński Bank Związkowy, ekspozytura w Drohobyczu. Dotychczasowy zastępca dyrektora Oskar Pollak mianowany został dyrektorem i jest uprawniony do łącznego podpisywania firmy z jeszcze jednym dyrektorem, lub zastępcą dyrektora, lub też prokurzystą. Wpisanie na tus. rejestru handlowego zezwolenie udzielone prokurzyście Wilhelmowi Ehrenhaftowi do podpisywania firmy, tudzież udzielenie prokury Juliuszowi Inzberowi, Hausowi Kaiserowi i Juliuszowi Pichlerowi nastąpi po przedłożeniu tut. sądowi uwierzytelnionych wzorów podpisów tychże. Dzień wpisu: 15 marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Sambor, dnia 15 marca 1920. (8445)

Firm. 77/19 Stow. I. 295. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Biskowice. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Biskowicach stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką Przełożony zarządu ks Apolinary Zarnowski, umarł, — zresztą wszyscy członkowie dyrekcji wystąpili. Członkowie dyrekcji wybrani: Na walnem zgromadzeniu członków odbytem dnia 24 czerwca 1919 r, ks. Antoniego Ziębę, przełożonym zarządu, Jana Macieję zastępcą przełożonego, Jana Biegusa (szkolnego), Wawrzyńca Kostusia, Mikołaja Kopciucha, Jana Kopciucha i Kazimierza Kostusia (Ignacego) członkami zarządu. Data wpisu: 6 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Sambor, dnia 6 października 1920. (8446)

Firm. 91/20 Stow. I 272. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Czukiew. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Czukwi stow. zar. z nieogr. poręką. 1. Członkowie dyrekcji umarli: Józef Tymkiewicz. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Marcin Durkalec, rolnik w Czukwi. Data wpisu: 16 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, O. II.

Sambor, dnia 15 czerwca 1920. (8447)

Firm. 72/20 Oddz. C. I. 201. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: Polska spółka handlowo-naftowa, spółka z ograniczoną poręką, po niemiecku: Polnische Nafta Handelsgesellschaft mit beschräakter Haftung in Drohobycz. Dotychczasowi zawiadowcy: Michał Jakubowski i Jan Longchamps przestali być zawiadowcami, że na walnem zgromadzeniu członków spółki odbytem dnia 24 marca 1920 ustanowiono zawiadowcami inż. Kazimierza Broniowskiego w Borysławiu i Marcina Pietruszkę przemysłowca w Drohobyczu. Dzień wpisu: 30 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Sambor, dnia 30 kwietnia 1920. (8448)

Firm. 6/20. Oddział C. I. 230. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: „Światło" małopolskie Towarzystwo handlowe dla wywozu i przywozu przetworów oleju skalnego spółka z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż oraz wywóz i przywóz przetworów oleju skalnego jak nafty, benzyny, parafiny, świec, smarów, oleju maszynowego, odpadków rafinych i innego rodzaju towarów. Forma spółki: Akt notarjalny z daty Drohobycz, 4 stycznia 1920 L. rep. 33 046. Kapitał zakładowy 50.000 koron w całości wpłacony. Zawiadowcy: Alojzy Staw, Samuel Herman Adler i Eliasz Grauman w Drohobyczu. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisują ważnie dwaj zawiadowcy łącznie. Dzień wpisu 10 marca 1920.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Sambor, dnia 10 marca 1920. (8450)

Firm. 87/10 Rej. Oddz B. I. 26. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm. Do rejestru firm spółkowy h B należy wciągnąć co następuje. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Bank przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem filia w Drohobyczu. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia z dnia 21 października 1919 L. rep. 7035 reskryptu Ministerstwa Skarbu w Warszawie z dnia 24 marca 1920 Nr. 24275/33/20 tudzież postanowienia Ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu z daty Warszawa: 10 marca 1920, ogłoszonego w „Monitorze Polskim" Nr. 87 z 16 kwietnia 1920 zmiany §§ 1, 2, 4, 5, 20, 23, 35, 54 ust. 2, 54 ust. 5, 55 ust. 1 wpisuje się. Dzień wpisu: 16 czerwca 1920.

Sąd okręg. jako handlowy, Oddział II.

Sambor, dnia 15 czerwca 1920. (8449)

Firm. 120. Stow. III. 1982. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Siedziba stowarzyszenia: Tarnów. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze „Rozwój" w Tarnowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest podniesienie dobrobytu swoich członków przez popieranie ich interesów gospodarczych, a to przez ułatwienie im nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, odzieży, towarów domowego i gospodarczego zapotrzebowania oraz produktów rolnej i przemysłowej wytwórczości. Czas trwania: stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z dwu członków i jednego zastępcy. Członkami dyrekcji zostali wybrani Samson Fleischer i Benzion Schiff obaj z Tarnowa Podpis firmy: firmę stowarzyszenia podpisują dwaj członkowie dyrekcji w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia kładą swe podpisy dwaj członkowie dyrekcji Ogłoszenia publiczne dotyczące zwołania walnych zgromadzeń lub likwidacji stowarzyszenia winny być jednorazowo ogłaszane afiszami w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków wynoszą po 10 koron. Każdy członek może posiadać dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność: Odpowiedzialność członka jest ograniczona, członek odpowiada w wypadku konkursu lub likwidacji stowarzyszenia za tegoż zobowiązania, jedynie swoimi udziałami, a nadto jeszcze kwotą dalszą równającą się jednokrotnej wysokości jego udziałów.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 18 czerwca 1920. (8006)

Firm. 88. Stow. III. 1970. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Okocim. Brzmienie firmy: Konsum włościański, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Okocimie. — Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabywanie wszelkich artykułów spożywczych i sprzedaż tychże członkom konsumu. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z trzech dyrektorów i dwóch zastępców dyrektorów. Członkami dyrekcji zostali wybrani: przewodniczący dyrekcji Michał Ożóg, członkowie: Jędrzej Wójcik i Ludwik Piechota a jako ich zastępcy Szymon Depowski i Józef Kesydar. Podpis firmy: Dyrekcja podpisuje za stowarzyszenie kładąc podpisy pod firmą stowarzyszenia w sposób w myśl § 17 do sądu złożonych. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia konsumu będą uskuteczniane przez afiszowanie w jego lokalu sklepowym. — Udziały członków wynoszą po 200 Mk Odpowiedzialność: Każdy członek obowiązany jest odpowiadać w razie poniesionych strat do wysokości podwójnej ponad udział deklarowany za dopełnienie wszelkich przez stowarzyszenie przyjętych zobowiązań o ile by majątek stowarzyszenia na ich pokrycie nie wystarczał Data wpisu: 1 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Tarnów dnia 1 maja 1920 (8015)

Firm. 129/20 Stow. IV. 38. Do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano: Siedziba stowarzyszenia: Grybów. Brzmienie firmy: Mieszczańsko-katol. Spółka spożywcza w Grybowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: 3 sierpnia 1919 r. Cel stowarzyszenia: Zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się: z 3 członków. Dyrekcję stanowią członkowie: Jan Kamiński, Mieczysław Kumerkiewicz i Stanisław Job i zastępcy: Jan Kanty Wittek i Bernard Krzak. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisy dwu członków dyrekcji. Ogłoszenia: Przez obwieszczenie w lokalu i specjalne zaproszenia. Udział: 50 koron. Odpowiedzialność podwójną sumą deklarowanych udziałów. Data wpisu: 10 lipca 1920.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 10 lipca 1920. (8110)

Firm. 142 Rej. A. 329. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 7 lipca 1920 roku. Siedziba firmy: Tarnów. Brzmienie firmy: Kleinman, Blumenkranz, Engelhardt i Falek — przemysł drzewny i tartaki parowe w Tarnowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem wyrębu, obrobienia i wyrobu drzewostanu, znajdującego się w Wulce Wołodzkiej Sąd powiatowy i poczta Dynów. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 marca 1920. Spólnicy: Joel Kleinmann. Dawid Blumenkranz, Samuel Engelhardt i Filip Falek, wszyscy kupcy w Tarnowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa a zarazem do podpisywania firmy są uprawnieni i upoważnieni następujący spólnicy łącznie: Joel Kleinmann i Dawid Blumenkranz, lub za jednego z nich Samuel Engelhardt lub Filip Falek. Podpis firmy: Firmę podpisują spólnicy w ten sposób, że pod wyciśniętą lub przez kogokolwiek wyciskaną firmą: Kleinmann, Blumenkranz, Engelhardt i Falek, przemysł drzewny i tartaki parowe w Tarnowie, podpiszą się łącznie osobiście, albo Joel Kleinmann. Dawid Blumenkranz, lub za jednego z nich Samuel Engelhardt lub Filip Falek.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Tarnów, dnia 7 lipca 1920. (8188)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 54/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Matuga z Zalasowy, pełniąc w r. 1916 służbę wojskową na froncie włoskim w czasie walki na Doberdo, jak zeznał zaprzysiężony świadek Józef Mądel, oddział wojska do którego należał także Wojciech Matuh, schronił się do pieczary okolicznej, która następnie wskutek uderzenia pocisku nieprzyjacielskiego się zawaliła a Wojciech Matuga niezawodnie pod jej gruzami zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 1 ces. rozp. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Agaty Matugowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Zygmuntowi Jaworskiemu w Tarnowie, którego ustanawia się również obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym.

Wojciecha Matugę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 kwietnia 1921 orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 18 sierpnia 1920. (9217 3—3)

T. 251/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jurko Marusiak syn Hawryły urodzony d. 17 kwietnia 1881 w Kniaźdworze pow. Peczeniżyn, ożeniony 15 lutego 1906 z Maryą Grabowiecką, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę światową i od tego czasu nie daje znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 L. 3 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Marji Marusiak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. dr. Freudelisowi w Peczeniżynie.

Jurka Marusiaka syna Hawryły wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznania za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 28 czerwca 1920. (9267)

T. 184/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Olihradzki syn Samena, urodzony 1 listopada 1887 w Turze pow. Kołomyja, ożeniony 8 sierpnia 1911 z Anną Łukieńczuk, odszedł na wiosnę w r. 1915 z 55 p. p. na wojnę, pisał żonie z frontu rosyjskiego, a od zimy 1915 roku nie daje znaku życia. Wedle zeznań świadka Nykoły Sapowskiego, opowiadali mu nieznani z nazwiska żołnierze z Prachniszcza, że Dmytro Olihradzki miał zostać zabity na froncie rosyjskim w roku 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Anny Olibradzkiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi p. dr. Andrzejowi Czajkowskiemu, adwokatowi w Kołomyji.

Dmytra Olihradzkiego syna Samena wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 kwietnia 1921 r. sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 2 lipca 1920. (9265)

T. 205/20 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Kiselczuk syn Jury, urodzony 28 czerwca 1894 w Kluczowie wielkim powiat Peczeniżyn, ożeniony dnia 20 lutego 1919 z Paraską Jacurak, odszedł z początkiem roku 1919 do wojska ukraińskiego, pisał żonie ostatni raz z wiosną 1919, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Petra Bojczuka, zaginiony walczył na froncie bolszewickim i we wrześniu lub październiku 1919 zmarł we wsi Horodyszcze w gub. Kamieńca podolskiego. Swiadek zwłoki rozpoznał i je tam na cmentarzu pogrzebał.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnem że Iwan Kiselczuk Jury zmarł, przeto na prośbę Paraski Kiselczuk wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Freudelisowi w Peczeniżynie.

Po dniu 1 grudnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 19 czerwca 1920. (9266)

T. 72/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznaniu za zmarłego. Dmytro Petrów syn Daniela, urodzony 8 września 1887 w Woli Zaderwackiej, powołany w sierpniu 1914 do służby przy 33 p. obr. kraj. do 5 komp. 2 bat., dał o sobie o sobie ostatnią wiadomość we wrześniu 1914 a wślad zeznań żony jego Paraski doniósł jej żandarm w r. 1917, że Dmytre Petrów zaginął w dniu 2 listopada 1914.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Dmytro Petrów poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Paraski z Zajączów Petrów zarządza się postępowanie, celem uznania za zmarłego i celem rozwązania małżeństwa. Obrońcą węzła małżeńskiego Dmytra Petrowa z Parańką z Zajączów ustanawia się p. adw. dr. Singera w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub p. adw. dr. Singerowi wiadomości o powyż wymienionym.

Dmytra Petrowa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 marca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 9 sierpnia 1920. (9110)

T. IV. 100/20 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Walentego Kubicza. Walenty Kubicz syn Michała i Marji urodzony w r. 1882 w Peimie powiat Myślenice, żołnierz 58 pułku, zmarł w niewoli włoskiej.

Ponieważ metryk jego śmierci uzyskać nie można, przeto na prośbę jego żony Anny ze Peimia wdraża się postępowania celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości aż do dnia 6 marca 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Wadowice, 6 lipca 1920. (9138)

T. IV. 52/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Wojciuch syn Wojciecha i Agnieszki urodzony w r. 1890 w Kamesznicy pow. Żywiec, żołnierz, ostatnią wiadomość dał o sobie w marcu 1915.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Karoliny Wojciuch postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Karola Wojciucha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 20 kwietnia 1920. (9118)

T. 229/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Derkaczowa z Sambora wniosła o uznanie jej męża Michała Derkacza za zmarłego. Z zeznań świadka Iwana Derkacza wynika, że Michał Derkacz zmarł w szpitalu w Barze w listopadzie 1919.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 26 lipca 1920. (9237)

T. 193/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marysia Kocur z Wołosianki małej wniosła o uznanie męża swego Dmytra Kocura za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni wynika, że Dmytro Kocur wstąpił w roku 1914 jako żołnierz do b. armji austro-węg. i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, może tedy że już nie żyje.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Eichlewi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym.

Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 14 lipca 1920. (9238)

T 221/20 (3) Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Nykoły Dykij z Dobrzan. Nykoła Dykij syn Nykoły i Fedory, rel. gr. kat., na dniu 30 listopada 1880 w Dobrzanach urodzony, został w czerwcu 1915 powołany do austr. służby wojskowej i w lesie 1916 znajdował się na froncie pod Łuckiem, gdzie wedle zeznań świadka naocznego Wasyla Czyplaka. Rosjanie wzięli do niewoli tę kompanię w której służył, poczem bezpośrednie potem Austrjacy odkryli w tym kierunku t. zw. tremelfeuer armat.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Nykołaj Dykij podczas tej strzelaniny poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Olgi Dykij wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego i uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się p. adw. dr. Weisa w Stryju.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub p. adw. dr. Weisowi aż do dnia 15 marca 1921 wiadomości o zaginionym Nykole Dykij.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu związku małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 13 sierpnia 1920. (9078)

T. 90/20 (4). Franciszek Wróbel syn Józefa i Katarzyny, rolnik z Dąbrówki ruskiej, wyruszył na wojnę w sierpniu 1914 r. jako żołnierz 45 p. p. Zapotoczny Michał i Juljan Tarasewczyk widzieli, że Franciszek Wróbel został zabity w jesieni 1914 r. w bitwie na froncie serbskim.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Franciszka Wróbla miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 lutego 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Marji Wróblewej, orzeknie, że dowód śmierci Franciszka Wróbla ustalony został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 10 września 1920 (8872)

DONIESIENIA PRYWATNE.

OZON we Lwowie, ulica Kołłątaja nr. 8,

hurtowny skład materjałów aptecznych i chemicznych, kosmetyków, artykułów gumowych, oraz specyfików krajowych i zagranicznych.

Skład Futer pracownia kuśnierska A. Knopfa poleca: okazyjne, nowe Futra, Kurtki, Świtki miastowe, damskie, podróżne ul. Kilińskiego l. 1. obok Union Banku.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń
SP. AKC.
Założone w 1870 roku
Warszawa, Jasna l. 4.
(we własnym gmachu).
Oddziały względnie reprezentacje we Lwowie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu Gdańsku i Wilnie.
Zastępstwo w New-Jorku.
Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia
od ognia,
od kradzieży,
transportów.
Towarzystwo posiada pierwszorzędne stosunki reasekuracyjne z najpoważniejszemi Towarzystwami zagranicznemi.
Dyrekcja oddziału we Lwowie ul. Zyblikiewicza 15.
Łącznie z Warszawskiem Towarzystwem Ubezpieczeń pracują:
Polskie Towarzystwa Asekuracyjne i Reasekuracyjne „PATRIA“ Sp. Akc.
które prowadzi działy ubezpieczeń:
1. od wypadków,
2. od odpowiedzialności cyw.
3. od skutków przerwy ruchu przedsiębiorstwa z powodu pożaru (chômage).
Towarzyst. ubezpieczeń na życie „VARSOVIA“ Sp. Akc.
które zawiera ubezpieczenia na życie wszelkiego rodzaju.
Biura Dyrekcji Towarzystw: Warszawa, Jasna 4. Dyrekcja oddziału Towarzystwa „Patria“ i Tow. „Varsovia“ we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 15.
Ajentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej.
Oddział we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 15.
Oddział we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 15.

Kapelusze dla Pań i Panów
ostatniej kreacji w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych poleca Pierwsza Kraj. Fabryka Kapeluszy
Rudolfa Neuwelta
we Lwowie, ul. Balonowa l. 3 (przystanek tramwaj. HG).
Przerabia i farbuje wszelkie kapelusze najstaranniej na najnowsze fasony.

Sprzedaż ziemniaków.

Jakkolwiek w roku bieżącym wobec wolnego obrotu ziemniakami na cyankach aprowizacyjnych nie ciąży obowiązek zaopatrywania ludności w ten artykuł, to mimo że miejski Zakład aprowizacyjny nie przyjmuje na siebie obowiązku zaopatrzenia wszystkich mieszkańców, zakontraktował kilkaset wagonów ziemniaków zimowych przeważnie małopolskich i sprzedaje je w miarę nadchodzących transportów od 100 kg. w górę w cenie po 260 marek za 1 cetnar metr.

Sprzedaż asygnat odbywa się w sklepach miejskich: dla dzielnicy I. przy ul. Zyblikiewicza l. 51 dla dzielnicy II. przy ul. Gródeckiej l. 19, dla dzielnicy III. przy ul. Żółkiewskiej l. 71, dla dzielnicy V przy pl. Halickim l. 10 wreszcie dla dzielnicy VI przy ul. Murarskiej l. 4.

Ziemniaki na zakupione asygnaty wydawać będą magazyny: dla dzielnicy I. i V. przy ul. Leona Sapiehy (naprzeciw komendy żandarmerji), dla dzielnic II. i VI na dworcu czerniowieckim tamże VII. a dla dzielnic III. i IV. w magazynie Firmy D. Akselbrad i Syn przy ul. Żółkiewskiej.

W końcu nadmienia się, że asygnaty realizowane będą tylko w przeciągu trzech dni od daty zakupienia licząc. Za asygnaty zniszczone lub zgubione Zakład gotówki nie zwraca.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Powiększenia, szkice, akwarele,
pastele i. t. p. wykonuje
Zakład „HENERA“
we Lwowie, ul. Koralnicka L. 4.
(boczna Akademickiej i Zimorowicza).

Zawiadomienie.

Firma HORSZOWSKI i SKA. Lwów, ul. Łyczakowska 32 zawiadamia niniejszem, że przeniosła biura swoje i składy materjałów budowlanych z ul. Łyczakowskiej na ul. Boularda 3. (boczna Batorego naprzeciw Sądu karnego).

MASZYNY do PISANIA
rachowania, kopiowania i t. p. naprawia i przerabia szybko i dokładnie, drobne naprawki uskutecznia natychmiast na miejscu. Kupuje i sprzedaje używane maszyny. — Pierwsze specyalne warsztaty, Lwów, Lindego 3, (obok kina Kopernik).
L. JAWORSKI.

KONKURS.

Dział Budowlano-Kwaterunkowy O. Gen. Lwów, ogłasza niniejszem konkurs na dostawę słomy w następującej ilości:

100	wagonów	loco	wojsk.	magazyn	Lwów.
60	„	„	„	„	Tarnopol,
50	„	„	„	„	Przemyśl,
40	„	„	„	„	Jarosław,
40	„	„	„	„	Stanisławów,
25	„	„	„	„	Stryj,
25	„	„	„	„	Żółkiew,
20	„	„	„	„	Sydaczów.

Szczegółowo ostemplowane oferty na całkowitą lub częściową dostawę, należy wnosić do dnia 25 października b. r. do Działu Bud. Kwat. O. Genu. Lwów, ul. Fredry l. 2.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia w Kasie Działu Bud Kwat. Lwów 5 prc. wadjum od przypadającej kwoty, należnej za dostawę z tem, że w razie przyjęcia oferty będzie dostawca zobowiązany uzupełnić wadjum do wysokości 10 prc, którą to sumę tę uważać się będzie jako przepisaną kaucję,

Za zgodność: **Stefan Rischka por.** m. p.

Inż. Ernest Bizanz m. p. Szef działu Bud.-Kwat, Lwów

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Stow. sądowych urzędników, oficjantów i pomocników kancelar. Apelacji lwowskiej we Lwowie, odbędzie się w gmachu sądu karnego przy ul. Batorego l. 3 w sali rozpraw Nr. 2 dnia 24 października 1920 o godz. 9·30 rano.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawa zarzutów czynionych Wydziałowi przez pewien odłam członków Wydziału i Stowarzyszenia.
3. Wnioski członków.

O wzięcie jak najliczniejszego udziału w Walnem Zgromadzeniu P. T. Członków, uprasza się.

Wydział.

HURTOWNIA dla KONSUMÓW
Sp. z ogr. por. Lwów, ul. Romanowicza 11.
ODDZIAŁ TOWARÓW WŁÓKNISTYCH.
Otwarta od 10—1 i od 4—6.
Sprzedaż detajliczna dla osób prywatnych bez ograniczenia artykułów bławatnych i obuwia dla robotników.
Najtańsze źródło zakupna.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
RYTOWNIK LWÓW Sykstuska 19
MAKS GLASERMAN

Dentysta dr. Lewandowski ord. od 9—6 pl. Halicki 7 II. p.

Dobra Głęboka pow. Sandomierskiego, kolej w miejscu, zwyż 800 morgów roli i łąk, budynki, zaraz do wydzierżawienia. Oferty przyjmuje adw. Dr. Witkowski, Lwów, Mickiewicza 10.

Kupuje i sprzedaje: meble, ubrania, precjoza i antyki, płacąc najwyższe ceny. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych: Pańska 11. 9201

Kupuje meble w każdym stanie, oraz inne przedmioty. Hnatyszyn, Małeckiego l. 4.

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony Tworzyjański gener. zast. Pierwszej parowej fabryki Tow. kapeluszników, składnica Lwów, Kościelna 8, gmach Izby rękodzielniczej.

Pługi motorowe, Lokomobile, Motory naprawia, wysyła monterów „Pilot“, Lwów, Batorego 4.

Agencja Kostiuka, Kopernika 19, poleca urzędników agronomicznych wszelkiej kategorji, siły biurowe, maszynistki, stenografistki, wszelką doborową służbę dworską, miastową i restauracyjną,

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.